

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fanegów od drobnej siedmiodniowej wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 19 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu 3mtgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 sierpnia.

(Koniec ruchu strajkowego w Paryżu. — W sprawie zjazdów ministerjalnych. — Konferencja pana Crispiego z królem Humbertem. — Doniesienia z Masowy. — Prasa angielska o mowie cesarza Wilhelma. — Konferencja cukrowa. — Doniesienia z Zanzibaru. — Wiadomości z Wiednia. — Artykuł w „Polit. Correspondenz“ — Depesza z Aleksandrii.)

W sprawie rozruchów robotniczych donosi największa depesza z Paryża o walnym zgromadzeniu uczestników strajku, które się odbyło w dniu wczorajszym — a podczas którego oświadczył naczelny sekretarz t. zw. biura strajku, że fundusze przeznaczone dla podtrzymywania bezrobocia są już wyczerpane, i dla tego odąd każdy działać i postępować może według własnego przekonania. Komisja strajkowa mimo to nie rozwiązała się, ale dalej odbywać będzie posiedzenia i pracować nad lepszą organizacją sprawy robotniczej. W skutek powyższego oświadczenia większość zebranych robotników uchwaliła powrót do przerwaną pracę — a tym samym ruch strajkowy można uważać za zupełnie zakończony.

Prasa polityczna najwięcej obecnie jest zajęta sprawą najbliższych zjazdów ministerjalnych. Co się nasamprzód tyczy zjazdu włoskiego prezydenta ministrów z niemieckim kanclerzem, to według jednogłośnej prawie opinii ma on nastąpić, tak jak i zeszłego roku, we Friedrichshu. Dotychczas pisma niemieckie żądały, że kanclerz nieadwój uda się do Kissingen; obecnie również stanowczo oświadcza, że zaniecha tego rocznej kuracji — a w obec opóźnionej pory druga ta wersja zdaje się być prawdopodobniejszą. To też zdaje się, że i hr. Kalnoky we Friedrichshu odwiedzi ks. Bismarcka — prasa wiedeńska zapowiada, że austriacki minister spraw zagranicznych w ciągu dwóch tygodni wybierze się w drogę, a jedynie od kanclerza niemieckiego zależać będzie oznaczenie miejsca spotkania. O projektach zjazdowych między kanclerzem a rosyjskim ministrem p. Gierssem zaledwie w oddalony sposób znajdujemy tu i owdzie przypuszenia w niektórych z pism niemieckich. — Zapisać tu wreszcie wypada, że kilka gazet berlińskich zasadniczo wykluca prawdopodobieństwo tego rodzaju zjazdów w roku bieżącym, kładąc nacisk na to, że wszelkie dyplomatyczne rokowania i rozbiory politycznych kwestyj zachowaniem zostaną na czas odwiedzin cesarza Wilhelma w Wiedniu i Rzymie, w których młodemu władcy Niemiec towarzyszyć będzie również jak i w podróży do Peterhofu syn kanclerza, hr. Herbert Bismarck.

Według wczorajszej urzędowej depeszy z Rzymu udał się p. Crispi dnia 16 b. m. wieczorem przez Turyn do Waldieri, aby odbyć z królem Humbertem konferencję wch w ważnych sprawach politycznych. Równocześnie odebrał berliński „Tageblatt“ depeszę prywatną z Rzymu, donoszącą, że w ciągu tegoż samego dnia odebrał p. Crispi urzędową notę z Paryża tej treści, iż rząd francuzki na nowo oddał włoskie propozycje, jako zupełnie niedostateczne dla zawarcia handlowego traktatu. Nie trudno więc przypuszczać, że konferencja owa prócz sprawy masowskiego zatargu będzie miała za przedmiot także i kwestyę francuzko-włoskich handlowych rokowań. — Do Rzymu nadszedł wczoraj z Masowy nowy raport tamtejszego naczelnego komendanta wojsk włoskich, generała Baldissera, zawierający różne szczegóły z porażki poniesionej w Saganeiti — a mianowicie potwierdzenie urzędowe tego, że wszyscy bez wyjątku oficerowie włoscy polegli w tej porażce.

Wczorajsze ranne gazety londyńskie wentylując w osobnych artykułach mowę wygłoszoną przez niemieckiego cesarza we Frankfurcie nad Odrą, przychodzą do przekonania, że mowa ta jest nowym a cennym symptomem zachowania na czas dłuższy europejskiego pokoju. — Na dniu 16 bieżącego miesiąca zeszła się ponownie w gnauchu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych międzynarodowa konferencja cukrowa, a odbywszy trzygodzinną naradę odczytała posiedzenie swe aż do dnia 37 b. m., ponieważ uznano za konieczne, aby delegaci mocarstw udali się co do pewnych punktów po nowe instrukcje do swych rządów. — Wczorajsza „Times“ na mocy depeszy otrzymanych z Zanzibaru donosi, że niemieckie stowarzyszenie, któremu sułtam tamtejszy w dniu 16 b. m. nadał prawo administrowania stacyi i portów zanzibar- skich wybrzeży, uroczyste wśród bicia

dział w 14 portach wywiesiło swe flagi wspólnie ze sułtańskim sztabem. — Dalej dowiaduje się „Times“, że agent dyplomatyczny włoski, bawiący znowu od czterech tygodni w Zanzibarze, ciągle się jeszcze wzbiera zawiązać na nowo dyplomatyczne stosunki z sułtanem.

Część prasy wiedeńskiej odebrała z Ischl doniesienia, według których przyjazd portugalskiej pary królewskiej na dwór austriacki ma stać w ścisłym związku z bliskim a ważnym wydarzeniem w austriackiej rodzinie cesarskiej. Książę następcy tronu Rudolf w poniedziałek wyjadzie w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa wielki obiad galowy w zamku laksemburskim dla portugalskiej rodziny królewskiej. — Wiedeńska „Politische Correspondenz“ zamieściła wczoraj korespondencję z Berlina, w której również znajduje się energiczne zaprzeczenie owych twierdzeń „Mosk Wiedom.“ jakoby Niemcy były dążyły usilnie do zawarcia traktatu handlowego z Rosją, a zwłaszcza starały się o obniżenie cel zbożowych. W artykule tym znajdują się i pociski przeciw ponownym panslawistycznym agitacjom naczelnego prokuratora synodu rosyjskiego, Pobiedonoscewa, który mimo zjazdu w Peterhofie i błogich jego skutków dąży do zerwania europejskiego pokoju. Oto główne punkta odnośnego ustępu korespondencji: „Choćby się nie zważyło zbytecznie na mowę generała Ignatiewa wygłoszoną w Kijowie, to przecież zawsze pozostanie niezapartym faktem, że to wszystko, co wygłosił ów panslawista ku wielkiej radości całego audytorium a w obecności samego prokuratora synodu, Pobiedonoscewa — jest tylko niekłamaniem wyurzeniem uczuć i przekonani panujących między największą częścią społeczeństwa rosyjskiego. Zjazd w Peterhofie pozostał więc zupełnie bezskutecznym w obec tej masy narodu rosyjskiego, która nie przestaje holdować polityce, prowadzącej jedynie do wojny. Jest otóż więc główną kwestyą — czy stronnictwo to wojenne ma większy lub mniejszy wpływ na cara Aleksandra? Niestety, pan Pobiedonoscew jest jednym z najzaufanych rosyjskiego cesarza — a w najotwartym sposobie stanął on w Kijowie po stronie nieprzyjaciół pokoju. Ciekawą teraz wielce jest rzecz, w jaki sposób przyjmie car Aleksander pana Pobiedonoscewa po powrocie jego do Petersburga? — Jakkolwiekby można mieć nadzieję, że pokój europejski nie zostanie obecnie zachwiany — to przecież w obec wszystkiego powyższego nie można się oddawać uczuciu zupełnego bezpoczucia. Mimo widoków pięknej pogody, burza niespodzianie zahuczeć może.“

Biuro Reutersa nadesłało z Aleksandrii telegram, według którego rząd egipski, stosownie do życzeń W. Porty, zaprotestował w obec naczelnego konsula włoskiego przeciw protektoratowi Włoch nad dystryktem Zula w Abisynii.

W ostatniej chwili odbieramy następujące doniesienie telegraficzne: **Paryż**, 18 sierpnia. W Corbie (departamencie Somme) strzelił wczoraj pewien balanzysta po dwakroć z rewolweru do miejscowego sędziego pokoju. Zarządzono natychmiast sądowe śledztwo. W Mozeuil (tamże) schwycono barona Watteville w chwili, kiedy rozdzierał pieniądze między żołnierzy; aresztowano go i odstawił do więzienia w Montdidier.

Wiece.

Wiece w sprawie języka polskiego dla parafii doruchowskiej i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m., o godzinie 4 po południu, w oberzy na Arędzie (Haryaku).

Zebrań przedwyborcze

odbędą się: **W niedzielę, dnia 19 sierpnia w Lwówku** o godzinie 4 po południu (na powiat nowotomski) w hotelu p. Schillera; **w Inowrocławiu** o godzinie 4 po południu w sali parku miejskiego; **w Czarnkowie** o godzinie 4 po południu w lokalu p. S. Wruka; **w Szubinie** po południu o godzinie 4 w lokalu p. Wódki; **w Wyrzysku** o godzinie 5 po południu na sali p. Fischera; **w Środzie** zaraz po nabożeństwie u p. Hüttnera; **w Wągrowcu** o godz. 4 po południu w Strzelnicy; **w Gnieźnie** o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim.

W poniedziałek, dnia 20 sierpnia w Poznaniu dla miasta Poznania wieczorem o godzinie 8 na sali hotelu Saskiego; **w Zbąszyniu** o godz. 4 po południu w tamtejszej Strzelnicy; **w Lesznie** o godz. 11 przed południem na sali hotelu Nitschego (na powiaty leszczyński i wschowski); **w Koźminie** o godzinie 11 przed południem w hotelu Wiegandta.

We wtorek, dnia 21 sierpnia w Krotoszynie o godzinie 12 w południe na sali p. Kuschke.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Poznaniu dla powiatów zachodniego i wschodniego poznańskiego o godzinie 4 1/2 po południu na sali hotelu Saskiego; **w Jarocinie** o godzinie 5 po południu na sali ratuszowej; **w Strzelnie** o godzinie 4 po południu na sali p. Mehlich.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia w Chelmży o godzinie 3 po południu w lokalu p. Przybyszewskiego.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Starogardzie o godzinie 4 po południu w lokalu Christena „Deutsches Haus“; **w Wąbrzeźnie** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o zebraniu w Chodzieżu dodajemy, że projekt nowego regulaminu zyskał uznanie zgromadzonych, którzy tylko drobne zmiany zaproponowali, jako to:

1) aby § 13 brzmiał: „Władzą wyborczą w powiecie jest Komitet powiatowy, składający się przynajmniej z tylu członków, ile w powiecie jest miast i obwodów komisarzkich i to z każdego przynajmniej po jednym wyborcy“.

2) aby do § 23, drugiego ustępu dodać słowo: „w razie sporu co do kolei przedstawionych do wyboru kandydatów rozstrzyga los wyciągnięty ręką przewodniczącego“.

Nowo wybrany komitet odbył posiedzenie i ukonstytuował się w ten sposób, iż ks. Leon Gajowiecki, wybrany został przewodniczącym, dr. Drożyński sekretarzem, a p. Wal. Mozykiewicz skarbnikiem.

Śmigiel, 17 sierpnia.

(Protokół walnego zebrania przedwyborczego powiatu śmigielskiego w dniu 16 sierpnia 1888.)

Po zagajeniu posiedzenia przez p. dr. Skarzyńskiego ze Sławia, przeczytał tenże list p. Stanisława Chłapowskiego ze Szóldr, w którym dziękuje za dotychczasowe zaufanie jako poseł, żałuje zarazem, iż dla ważnych powodów urząd ten, od blisko ćwierć wieku piastowany, złożyć jest zniwolonny, prosząc o wybranie innego w jego miejsce.

Przystąpiono do wyboru przewodniczącego, na którego jednogłośnie p. dr. Skarzyńskiego ze Sławia wybrano, na zastępcę ks. dziekana Kucharzewicza z Białca. Do komitetu zaś następujących pp.: dr. Tomaszewskiego, ks. proboszcza Bartscha z Woniaścia, ks. dziekana Kucharzewicza z Białca, ks. dziekana Gimzickiego z Wielichowa i budowniczego Sobockiego.

Delegatem obrano ks. prob. Wiśniewskiego z Czacza, zastępcą ks. proboszcza Krzyżanowskiego z Kamienca, pp. Stanisława Szóldrskiego ze Żegrowa i Michała Matuszewskiego na rewizorów kasy.

Nastąpiła dyskusja nad projektem nowego regulaminu wyborczego, której wynikiem było polecenie dane delegatowi popierania myśli centralnego komitetu na W. Księstwo i Prusy Zachodnie i wzmocnienia całej agitacji wyborczej przez utworzenie podkomitetów na każdy obwód komisarzki i mężów zaufania na każdy obwód prawyborczy.

Na kandydatów poselskich do sejmiku pruskiego postawiło zebranie następujących pp.:

- 1) Magdzińskiego,
- 2) dr. Skarzyńskiego i
- 3) ks. Zdzisł. Czartoryskiego.

Walne zebranie większością głosów uchwaliło wyrażenie ubolewania nad wystąpieniem posłów w sprawie adresowej.

Komitet powiatu śmigielskiego:

Dr. Tomaszewski, ks. Bartsch, ks. Kucharzewicz, ks. Gimzicki, Sobocki.

Kolonizacja.

Noweślą nowinę otrzymał „Pielgrzym“ z parafii pogórzeckiej. Donoszą do pisma tego bowiem, że za licznymi, niestety, właścicielami większych posiadłości, sprzedającymi dobrą swą komisjami kolonizacyjną, zamyślają pójść gospodarze z Więcków i sprzedać swe gospodarstwa również komisji. Korespondent powiada, że wiadomość ta doszła go z ust wiarogodnych. Podobno administrator z Wałdówka, którą to majątność niedawno komisya nabyła, do spółki z jednym rzemieślnikiem z Więcków, i to katolikiem, wdał się aż z 13 właścicielami z Więcków w handel i wkrótce mają być zawarte kontrakty.

Następnie korespondent pisze: Przestrzegam Was, abyście rzecz rozważyli i oddalili pokusę, która się do Was zbliża, bo dla marnego grosza nie powinien nikt z ziemi po ojcach odziedziczonej dobrowolnie się wyzwać. — Jeszcze czas! zatem odpiszcie po przeczytaniu tej przestrogi do komisji kolonizacyjnej, żeście się rozmyśliłi i że nie macie intencji Waszej własności się pozbyć.

Gdyby ta komisja kolonizacyjna ziemię nabytą dzieliła pomiędzy lud katolicko-polski, nie byłoby w tym nic dla nas szkodliwego, lecz że go wprost wyklucza, a tylko z dalekich niemieckich stron sprowadza ludzi wyznania protestanckiego, niemiecy i protestantyzuje przez to całe okolice.

Nie przyczyniając się zatem do tego ze względu na wiarę naszą, bo to jest ciężki grzech; ale trzymajcie się ziemi odziedziczonej po przodkach Waszych, pracujcie na niej, jak Bóg przykazał i zarabiacie w pocie Waszym na kawałek chleba; ten Wam będzie smakował słodko, — kiedy za ów judaszowy grosz chleb Wam stanie kością w gardle i nie wyjdzie Wam na pożytek, lecz na zgubę Waszą duszną i cielesną, co nie daj Boże!

Godziny się zupełnie na te rady i uwagi. Nie daj Boże, aby zaraza dalej szerzyć się miała.

Z dycezyi chełmińskiej.

(Kulturkampf w nowej postaci — a stanowisko nasze.)

Napisał ks. U.

Dienniki urzędowe i półurzędowe głoszą na wszystkie strony, że srogi kulturkampf minął, że tylko krzyki nieprzejednanych ultramontanów mącą i zakłócają pokój i trwożą lekkie i słabe umysły. Każdy, co otwartemu oczyma na świat patrzy, widzi, że owe piskliwe śpiewy gadzinowej prasy nie są niczem innym, jak mydleniem oczu. Szczególnie my Polacy czujemy bardzo dobrze na skórze naszej, że kulturkampf w innej szacie i postaci kwitnie w najlepszym. W roku 1873, gdy się zabierano do walki, było hasłem: „Uderz pasterza, a rozproszą się owce.“ Należono Biskupom i kapłanom kajdany i pęta i ufano nierozumnie, że duchowieństwo katolickie nagnie kornie karku pod wszechwładzę państwa i pokłoni się nisko złotemu cielcowi. Zawód był wielki, fiasko ogromne. Na dziesięciu palcach policzyć można odstępów sprawy bożej, tak zwanych rządowych proboszczów, którymi każdy wzgardził, których wszyscy potępili, a obecnie sam rząd ma z nimi wielką biedę i jako niepotrzebne graty pomalu — boć cofanie jest zawsze przykre — przynosi za wysoką cenę w stan odpozytku.

Dzięki politycznej mądrości Ojca św. Leona XIII po ciężkiej walce i znoju nastąpiła jaka taka ulga. Starzy i sterrani weterani usunęli się z placu boju i przeniesili się do lepszej wieczności; inni dla załagodzenia zaciętości ustąpili młodym szermierzom miejsca. Watykan i Berlin weszli z sobą w układy. Po wielu korowodach poobszadano wszystkie w pruskiem państwie biskupstwa, prawa majowe, sprzeciwiające się wprost istocie Kościoła katolickiego i podkopujące z gruntu jego godność i powagę, po części zniesiono, po części złagodono. Ojciec św. zaś, nagradzając życzliwość rządu, uczynił krok wielki ku zgodzie i przyznał rządowi pruskiemu przy obsadzaniu posad duchownych jednorazowe ryzykowne prawo protestu czyli veto, które atoli ostatecznie nie może dojść do zupełnego rozwiązania, gdyż cele i zamiary rządu o całe niebo różnią się od zamiarów papieskich. Rządowi chodzi, aby jeżeli nie wprost, to pośrednio zapanować nad katolickim duchowień-

stwem i uczynić z niego poniewolne narzędzie swój polityki, Ojciec św. zaś tego dopuścić nie chce i nie może, i przyznaje rządowi prostą tylko i bez dalszych skutków notyfikacyą.

Oto rozwiązanie całej zagadki, dla czego cała sprawa słynnego veto weszła w zabagnienie i z miejsca nie może ruszyć dalej.

Rząd pruski atoli nie zasypia sprawą. Nie udało się z góry, może się uda z dołu dojść do celu. Dano duchowieństwu spokój, a zabrano się gorliwiej, jak na początku kulturkampfu, do szkoły, do dzieci, do germarnizacyi i kolonizacyi. Już Leibnitz gdzieś powiedział: „Daj mi szkoły, dam ci naród.“ Jest to zasada na pozór mądra, lecz w gruncie chytra i niechrześcijańska, bo przypuszcza, że narody są tylko narzędziem w rękę paujących, czyli innemi słowy, że narody są dla rządów, a nie rządy dla dobra narodów. Owe hasło jest więc mieczem obosiecznym: w rękę rządu wolą bożą się kierującego, może ono wyjść na zbawienie narodu, lecz w rękę rządu atenszowskiego, lub rządu, który to tylko mieni być dobrą, co dla niego jest korzyścią, jest ono sztyletem zatrutym, godzącym w samo serce zdrowego narodu.

Faktem jest, że rząd pruski przywłaszczył sobie monopol szkółny, a duchowieństwo, z drobnymi wyjątkami, zupełnie ze szkoły wykluczył i od nadzoru usunął. Leibnitz zaś, protestant, powiada: „Kto usuwa księży od nadzoru nad szkołami dla politycznych przyczyn, podpada stołog dla wypędzenia szczerów.“ Oto tu nam najprzód chodzi o zasadnicze i według zdrowego rozsądku osądzenie, czy rząd pruski sobie dobrze w sprawie szkolnej postępuje, czy słusznie, czy rozumnie, czy sprawiedliwie. Rozwiązanie tej trudności zależy od rozwiązania tego pytania: „Kto ma prawo do wychowania dzieci, czy rodzice, czy Kościół, czy państwo?“

Z góry twierdzimy, że do wychowania młodzieży mają i rodzice i Kościół i państwo pewne z natury rzeczy wynikające prawa.

Każdy obywatel, jako obywatel, należy do państwa, a jako wyznawca pewnej religii do swego Kościoła: a więc i Kościół i państwo ma do jednego i tego samego obywatela pewne prawa, prawa naturalnie innej natury i innego rzędu i rodzaju, nie stojące z sobą w żadnej sprzeczności. Jeżeli zaś jaka sprzeczność lub kolizja kiedykolwiek zachodzi, prosty rozum powiada, że prawa niższego powinny ustąpić prawom wyższego rzędu i rodzaju.

Otóż uważam, że już teraz każdy rozumie, że do dzieci, młodzieży i ich wychowania prócz rodziców, opiekunów przyrodzonych i naturalnych, inni jeszcze mogą mieć pewne prawa, które prawom rodziców nie stają na zawadzie. — Pańska jest ziemia i napelnienie jej: okrąg ziemi i wszyscy, którzy mieszkają na nim (Ps. 23, 1), mówi Psalmista św., a więc do dzieci ma prawo i Bóg, a że Kościół ustanowiony przez Jezusa Chrystusa w widzialny sposób zastępuje na ziemi Pana Boga, przeto i Kościół Chrystusów ma pewne prawa do dzieci. — Prócz tego dziecko każde jest obywatelem pewnego państwa, gdyż człowiek z natury jest istotą towarzyską i inaczej jak w społeczeństwie na świecie żyć nie może. Kto zaś z drugimi chce żyć razem, musi koniecznie zastosować i poddać się pewnym prawom, któremi się społeczeństwo rządzi. Ztąd wynika, że państwo w wychowaniu młodzieży ma swój interes i prawo.

Są to na pozór rzeczy tak proste i jasne jak słońce na niebie, lecz niestety, gdzie trzech ma słowo do powiedzenia, tam między ludźmi o spór nie trudno, zwłaszcza, gdy który z konkurentów przekracza granice słuszności, sięga za daleko i rości sobie prawa, których nie posiada ani posiadać nie może. Za naszych czasów toczy się zacięta walka z jednej strony między rodzicami i Kościołem, a z drugiej między państwem o szkołę, o wychowanie przyszłego pokolenia. Namietności polityczne odgrzewają tu wielką rolę, często także niejasne i błędne pojęcie sprawy jest przyczyną waśni. Clara pacta claros faciunt amicos — jasne układy dobrych czynią przyjaciół. Klótunia jest tam, gdzie się nie ma o rzeczach jasnego pojęcia i zdrowego sądu. Pytać się więc można, jakie obowiązki i prawa mają rodzice do dzieci, jakie Kościół, jakie ma państwo? Od dobrego a sprawiedliwego sądu zależy

rozwiązanie całej zagadki. Pokuszę się o to, a niech łaskawy czytelnik osądzi, czy mówię prawdę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Polityka a szkoła.

Niedawno temu odbyło się w Hradcu staryjskim walne zebranie austriackich nauczycieli, które niestety, jak o tym w swoim czasie już donosiliśmy, przybrało charakter wielkiej politycznej demonstracji, skierowanej nie tyle przeciwko wnioskowi księcia Liechtensteina, co wogóle przeciwko *współdziałaniu duchowieństwa w wychowaniu młodzieży*. Pod względem pedagogicznym natomiast nie wykazało zebranie to najmniejszego rezultatu.

W obec podobnych objawów niestety stwierdzić możemy, że liberalizm nowoczesny przeistoczył już i szkołę austriacką w pole walki, na którym wszelkie stronnictwa i wrogie zdrowemu religijnemu wychowaniu żywioły swobodnie się ścierają ze szkoda ucząc się młodzieży. Ale duch antireligijny, jaki panuje wśród nauczycieli austriackich, niemiłej a nawet stokroć wyraźniej objawia się u nas, gdzie szkoła, dzięki nieszczęsnej walce kulturowej stała się już od dawna widownią walki politycznej a nauczyciele przybrali na siebie rolę politycznych agitatorów. Niestety dziwić się temu nie będziemy, jeżeli odświeżymy sobie w pamięci słowa księcia Bismarcka, jakimi powitał w r. 1874 zebranych w Wrocławiu nauczycieli niemieckich: „Moi kochani *towarzysze broni* — mówił również książę kanclerz — *pragnę później pozostawić szkołę ofensywę w walce kulturowej*”. Podobne słowa, usłyszane z ust pierwszego ministra, nie mogły pozostać bez wrażenia i bez wrażenia też nie pozostały, bo wszystkie późniejsze zebrania nauczycieli przybierały zawsze burzliwą cechę polityczną.

Ze względu na antykościelny ton podobnych zebrani, usuwali się *katolicy* nauczyciele coraz liczniej od brania w nich udziału, tak, że pozostałe grono „liberalnych” pedagogów jedynymi i rzekomo w imieniu wszystkich nauczycieli zdanie swoje wyrażać mogło. Dopiero w ostatnim czasie stósunki nieco się poprawiły. *Katolicy* nauczyciele liczniej się zjawiają na podobnych zebraniach i częściej ostrzegają i przeczący głos zabierają i lamią powoli teroryzm większości liberalnej i bezwzględności. Z ust katolickich nauczycieli niemieckich pochodzi też owe rzadkie zresztą ostrzeżenie przed smutnymi środkami germanizacji dzielnic polskich. Niestety znajdują glosy te małe dotąd uwzględnienia. W ogólności zaznać jedynie możemy, że pedagogiczna i wychowawcza strona w tak stawnym szkolnictwie pruskim zawsze jeszcze zajmuje plan drugi, podczas gdy na pierwszym dominuje wszechwładnie polityczna strona wychowania młodzieży. Niedawno temu n. p. nie potwierdził rząd wyboru tak zasłużonego na polu naukowym męża jak profesora *Virchowa* na rektora berlińskiego uniwersytetu, jedynie dla tego, że polityczne zapatrywania jego nie zgadzają się z politycznymi zapatrywaniami dzisiejszego rządu. Smutne następstwa podobnie mylnego systemu niezadugo prawdopodobnie się okażą, a po części nawet już się okazały. Weźmy na przykład do ręki jakikolwiek rocznik statystyki pruskiej, a przekonamy się, jak przerażająco wzrosła liczba zbrodni i przestępstw właśnie pomiędzy młodzieżą wychowaną w czasie walki kulturowej.

Minister Falk zamienił szkołę w instytut polityczny, a wiadomą jest rzeczą,

że nawet najlepsze reformy szkolne spełzną na niczym, a nawet staną się szkodliwymi, jeżeli oddamy je w służbę polityki. Już sama ustawa o inspekcji szkolnej była na wskroś prawem bojowym. Sami ministrowie zaręczali bowiem, że jedynym jej celem jest uniemożliwienie „klerykalnych zakusów panowania” i usunięcie „duchowieństwa katolickiego, które jest więcej kosmopolitycznym niż „narodowe”, od szkoły.” Jak ściśle zastosowano ustawę tę w praktyce, wiemy bardzo dobrze. Oddał już nie księża, ale kupcy, urzędnicy, rendanci itd. dozorowali szkołę, a jakie owoce dozor ich wydał, także nikomu tajemnym nie jest. Szkoła stała się oddat instytucją polityczną w całym tego słowa znaczeniu.

Dzisiaj już nawet uczni wciągają się w wir politycznej walki i *polityczne uzdolnienie* jedynie zapewnić może młodzieńcowi stypendium państwowe w seminariach nauczycielskich. Im więcej okazuje zdolności i ochoty do przyjęcia na siebie w późniejszym wieku roli germanizatora, tym troskliwiej zajmują się nim władza, tym baczniej czuwa nad jego materialnym dobrem. Do czego to atoli doprowadzi i jakie pojęcie o przyszłych swych obowiązkach nauczycielskich wyniesie młodzieniec z zakładu?

Polityka walki kulturowej była walką z Rzymem, dzisiejsza polityka zwraca się przeciwko wszystkim nie niemieckim żywiołom, a w szczególności przeciwko żywiołowi polskiemu. Dzieciom katolickim kazano uczęszczać na wykłady religii „rządowego” księdza, dozwoleń nauczycielom przedreżniać wobec uczniów najświętsze zwyczaje i instytucje Kościoła katolickiego. Popierano przytem tych jedynie pedagogów, którzy się jak największą odznaczeni „liberalnością”, podczas gdy dla sumiennych nauczycieli *katolików* awans i zapomoga rządowa stały się coraz trudniejszymi. Dzisiaj znów nasyła się dziećmi polskim nauczycielom nie umiejącym ani słowa po polsku, którzy nawet religią w niezrozumiałym dla dzieci wykładają mszają języku. I tu jedynie decyduje polityczne uzdolnienie pedagoga.

Dzisiaj jeszcze każdy kierunek polityczny objawia się najpierw w *szkole*, która stała się formalnym barometrem wewnętrznych zmian politycznych. Prąd dzisiejszego nie na razie zmienił nie zdoła, nawet skargi zasłużonych pedagogów protestancko-niemieckich, jak słynnego *Kehra* i wielu innych, którzy głośno sarkali na dzisiejszy system szkolnictwa pruskiego. Prąd dzisiejszy zmieni się z czasem, gdy smutne owoce zgubności jego aż nadto dobitnie wykażą, ale czy wówczas nie będzie już zapóźno?

„*Wiemy z doświadczenia* — powiada tajny radca rejencyjny *Kellner*, znający od pół wieku blisko z własnego doświadczenia szkolnictwo pruskie i wszelkie zmiany systemu jakie w tym czasie zachodziły, — że szkoła bez nadzoru i bez ścisłego i wszechstronnego współdziałania Kościoła, *znizła się do poziomu narzędzia politycznego i łatwo stać się może jednostronnym zakładem tresury bez wyższego postannictwa, straciwszy charakter instytucji wychowawczej*.”

Piękne te słowa doświadczonego męża niechaj przynajmniej nawrócą tych, którzy pragną zabronić Kościołowi prawa nadzoru nad własnym jego działem, nad *nauką religii świętej*.

Najnowsza mowa cesarza Wilhelma

wypowiedziana na uroczystości odsłonięcia pomnika księcia Fryderyka Karola w Frankfurcie nad Odrą zadziwiła świat

grzym ranny, modląc się głośno. Nie chciał odejść do namiotu i błagał, by mu pozwolono tu zostać, aby mógł widzieć przebieg mającej się niebawem rozpocząć walki. Wzrokiem wytyczonym usiłował przebić ciemności, a tak był poruszony, że siły zdawały mu się wracać, podsypane gorączkowym niepokojem. — Już nie omdlewał, ale coraz silniejszym głosem modlił się, wzywając Bożę pomocy, lub mówił do stojących obok żołnierzy: —

Wiktoria jest niewątpliwą... byleby równocześnie przypuszczono ataki. Matissona stanowisko, jakkolwiek szanującami obronne, nie jest zbyt silnym... Sehin i Prozorowski, sobą zajęci, posiłków mu nie dadzą, a tak wojska nasze, dobywszy górę Pokrówę, przez most do Smoleńska się wędrują...

Nagle wrzawa okropna przecięła mu mowę. Z prawej i lewej strony równocześnie podniesiono larum ogromne... Ziemia zahuczała od wystrzałów, a na ściemnionym niebie latać poczęły, jak ptaki, kule ogniste, któreimi Arciszewski razit obóz Sehina.

— Boże Abrahama! Boże Izaaka! Boże Jakóba! — wołał pielgrzym, podnosząc oczy i ramiona ku niebu. — Ty najprzedniejszego stworzenia ofiarą nie gardzisz... wysłuchaj prób moich! Weź moją krew, życie, polanie dni moich, na okup!...

Nieprzyjacieli, nagle zaskoczony, zerwał się tymczasem ku obronie wszelkimi siłami i rozpoczął walkę zażartą. Z obu stron padały trupy, jak podcięte kłosa, a wody dniewporek rumieniły się krwią, która stumieniami ciekła... Brzask dzienny rozjaśnił widownię walki i zamiar Króla Władysława nieprzyjacielowi oka-

cały. Treść mowy cesarskiej nie zawierała wprawdzie nic, co by stało w niezgodzie z dotychczasową polityką niemiecką, ale to wszystkich zastanowiło, że mowa tej treści wypowiedziana została w kilkanaście zaledwie dni po powrocie cesarza z podróży do Peterhofu. Coraz widoczniej przekonano się można, że podróż cesarza wręcz chybiła celu.

Cesarz zaznaczył bowiem w mowie swęj *możliwość* walki *rozpaczył* o całość granic dzisiejszych rzeszy, a poprzedził odnośne zdanie następującymi słowy: „Przedewszystkiem zamierzam oczywiście spoczywającego w Bogu ojca mego, cesarza Fryderyka, z *hanbiącego* zarzutem, jakoby kiedykolwiek pragnął dobrowlnie oddać część pewną zdobyczy wielkiej owęj chwili dziejowej.” O ile nam wiadomo, to *żadne* z pism niemieckich nie podobnego cesarzowi Fryderykowi nie zarzuciło. Wprawdzie spodziewano się niektórych *francuskie* dzienniki podobnego czynu po marłym monarche, ale naiwne poniekąd ich nadzieje spełnył na niczym ów ośmioro cesarzem niemieckim wydanym dla Alzacji i Lotaryngii. Trudno więc na razie zrozumieć, przeciw jakim właściwie zarzutom i z czyjej strony podniesionym cesarz Wilhelm w mowie swęj występował? Czy może skłonij do tego zajęcia lub wypadki, które dotąd jeszcze nie stały się głośnymi? Mniemanie to zdaje się potwierdzać i następne zdanie, stanowiące jądro całej mowy, o którym powyżej wspomnieliśmy. „Przedęj poświęcimy całe 18 korpusów i 46 milionów ludności, zanim oddamy kamyk z tego, cośmy zdobyli” — powiedział cesarz. Cesarz niemiecki nie mógł powiedzieć słów tych bez *celu* i bez *powodu*. Mimowoli nasuwają nam się przy tej sposobności na myśl utarczki, jakie przed kilku dniami stoczył organ kanclerski z półrządową prasą rosyjską i ostre występowanie jego przeciw Francji. „Nordd. Allg. Ztg.” nie ważyła się przeciw zarzucić wprost rosyjskim mężom stanu, że spekulują na wojnę francuską, w skutek której, stojąc naturalnie po stronie francuskiej, pragną oderwać Szlezwik północny od monarchii pruskiej.

Jeżeli podobne go *nie* podejrzenia i zarzuty znajdować się mogły w łamach półrządowych organów dwóch rządów, których monarchowie co dopiero się ścisali i całowali w Peterhofie, było już objawem wielce zastanawiającym, który nabrał większego jeszcze znaczenia w skutek różnicy zapatrywań obu tych rządów na sprawę masywską; a dzisiaj po wygłoszeniu tak dziwnie brzmiącej mowy cesarskiej wzbudzić może objaw ten wcale uzasadnioną obawę.

Wszystko to jedynie w następujący sposób tłumaczyć sobie można. Przyjęcie cesarza Wilhelma w Peterhofie było serdeczne, ale tylko o tyle, o ile odnosiło się do osobistości cesarza, jako kuzyna rodziny carskiej. Politycznego znaczenia podróży ta widocznie nie zdołała uzyskać. Rosya pozostała niewzruszoną. Idee panslawistyczne opanowały widocznie tak dalece już nawet i sfery rządowe, że car z niemi koniecznity liczyć się musi. Już to samo zastanawiało, że w chwili, w której oficjalna Rosya przyjmuje z rękoma entuzjazmem monarchę niemieckiego, odezwał się w Kijowie głos starego panslawisty Ignatiewa, który kłam zadął wszelkim nadziejom i glosom odnoszącym się do możliwego rosyjsko-niemieckiego przymierza.

Pod względem politycznym podróż cesarza do Peterhofu nie widocznie nie zmieniła, a dobre wrażenie, jakie monarcha odniósł wskutek serdecznego przyjęcia, jakiego doznał dopobno ze strony

zał. Środkiem bowiem pułk pieszy królewicza Kazimierza prut się odważnie ku górze Pokrówie, którą Matisson bronił jeszcze, ale bez nadziei zwycięstwa... Jak lew rzucił się Denhoff na szanice i w jednym mgnienu oka je zdobył, a gdy Matisson sądząc, iż o górę Pokrówę Denhoffowi idzie, na jęj szczyt się cofnął i tam całe swe siły zgromadził, dzielny ten pułkownik, korzystając z momentu, pominął górę ową i puścił się słabo bronioną drogą wprost ku Smoleńskowi... Widząc to Matisson, wnet silny swój oddział posłał za nim, ale na śmierć go posłał, zaledwie bowiem oddział ów zeszedł z góry, uderzył nań z tyłu Dziembowski i Tukałto z ochotnikami, którzy dotąd ukryci, na tę jeno sposobność w zasadce czekali.

Widzieli Sehin i Prozorowski tę porażkę Matissona i domyślali się teraz, że tu głównie chodziło o zasilenie Smoleńska, — wszakże przeskrozić temu zamiarowi już nie mogli, bo sami w ciężkiej walce byli z Kazanowskim i Rozenem. Pierwszy wprawdzie z nadto wielkim pospiechem uderzywszy na szanice, ze znaczną stratą odparty został; tu poległ Wyleżyński, sędzia smoleński, Szemiot i wiele innych zaonych paniań śmierć rycerską znalazło. Ale jakkolwiek odparcy, Kazanowski szycował się znów rychło i ze wzrastającym meżtwem nacierał, zajmując bez przerwy uwagę i siłę nieprzyjaciela.

Sehin, przeciw któremu szedł pułkownik Rozen, lekceważył sobie zrazu ten atak, lecz spostrzegł niebawem, iż siły nacierających były nie tyle liczbą, ile meżtwem a wywyczeniem znakomite. Widział on także porażkę Matissona i dostrzegł, że drogą utorowaną przez pie-

rodziny carskiej, zatrzeć musiały wypadki kopenhagskie i świeże wystąpienie brukselskiego „Norda”, jeżeli zdecydował się na wygłoszenie podobnej mowy. Zaprzagnął może zwrócić raz jeszcze rządowi rosyjskiemu na to uwagę, że niebezpiecznie jest igrać z mocarstwem, które *zdecydowane jest poświęcić wszystko w obronie zdobytego znaczenia i dzisiejszych granic swoich*.

Czy ostrzeżenie to, bo za takie jedynie poczytywać można rzeczony ustęp mowy cesarskiej, odniesie pożądany skutek, wątpliwy. Tradycyjne dążności Rosyi kilku słowami zmienić nie dadzą. Podróż cesarza mogła wzmocnić jedynie *nadzieje* sfer pewnych co do trwałości pokoju, ale *fundamentów* jego wzmocnić nie zdołała. Pozostały one tak samo niepewne w jaki były przed podróżą cesarza, a kto wie jak więcej jeszcze rysować się nie poczęły. Rosyja podróż cesarza Wilhelma do Petersburga ośmieliła, występuje ona teraz jawniej i otwarciej z pretensjami swemi, czego dowodem świeże odezwanie się „Norda”, a podobny zwrot polityki złą jest wróżbą dla biednego, tak skrzętnie łatanego a zawsze dziurawego się pokój europejskiego.

Nadmienić nam jeszcze wypada, że dosłowny tekst przemówienia monarchy, zamieszcila jedynie „Nordd. Allg. Ztg.”, podczas gdy w „Reichsanzeigerze” wbrew przyjętemu zwyczajom mowy tej nie umieszczono!

Nauka religii św. w szkołach elementarnych.

(*Missio canonica*. Wyznaczanie podręczników do wykładu i nauki religii św. Nabożeństwo szkolne. Język szkolny.)

III. 1) Nauczycielem religii może być tylko ten, kto od Kościoła otrzymał polecenie udzielania nauki religii. Zasada ta obowiązuje tak samo kościół protestancki, jak Kościół katolicki, chociaż w protestanckim jest nieco zaściana. Jest to wynikiem pomieszenia władz kościelnych z państwowymi, a to pomieszenie pochodzi znowu ztąd, że granice pomiędzy zwierzchnią władzą biskupią monarchy a zwierzchniczymi prawami państwa nie są dość wyraźnie zakreślone. Stąd pochodzi, że w ustawodawstwie nie ma wyraźnego zastrzeżenia na rzecz protestanckiego kościoła co do nauki religii. Inaczej w Kościele katolickim. Kościół katolicki trzymał się zawsze wyrzeczonej na czele zasady, jako koniecznej konsekwencji dogmatu o wyłącznym nauczycielstwie Kościoła, i stwierdził to w oświadczeniu, że do udzielania nauki religii potrzebna jest *missio canonica*. Tam, gdzie instalacja nauczyciela, przeznaczonego wyłącznie do udzielania nauki religii, dokonana została przez organa kościelne lub za ich zgodą, *missio canonica* zawarta już jest w instalacji lub w zgodzie na nią. Jeżeli nauczyciel ustanowiony został do samych przedmiotów naukowych, natenczas, jeśli ma później udzielać nauki religii, winien się postarać osobno o *missio canonica*. To samo uczynić winien i w takim razie, jeżeli jego instalacja nie została dokonana przez organa kościelne lub za ich zgodą.

Pomijamy sprawę ustanawiania nauczyciela przez władzę duchowną i sprawę potrzeby misji kanonicznej, przypatrzymy się natomiast bliżej kwestyi egzaminu kandydatów, którzy pomiędzy innymi mają także udzielać nauki religii. W wyroku krypt. senatu dawniejszego najwyższego trybunału z dnia 14 czerwca 1877 r. przyjęto, że przez udział biskupiego komisarza w egzaminie dana jest

choć a osłonięta już dobrze przez silne wojska szereg, dążył teraz oddział jazdy, lśniący w braskach dziennych bogatymi rzedami koni i świetną zbroją rycerską... Oddział ten skupiał się w okole króla, który z królewicem Kazimierzem i hetmanem Radziwiłłem spieszył wprost ku twierdzy.

Natychmiast Sehin przeciw oddziałowi temu wyruszył z całą potęgą. Jak huragan z krzykiem wielkim i wrzaskiem rzucił się przeciw niemu, ale się spotkał z niespodziewanym oporem. Ze wszech stron jak z pod ziemi wyrastali żołnierze i piesi i jezudzi; pierwsi stając murem w okole królewskiego orszaku, drudzy zasłaniając odwrot i meżną pierś wstrzymując natarcie. Chmura dymu pokryła walczących; szezęk broni, jęki ludzi i koni przerażonych rżenia, napełniły powietrze... A od czasu do czasu wunurała się z tej kurzawy i zamętu postać rycerska, z mieczem w podniesionej prawicy; była to wspaniała postać królewicza Kazimierza, który przekroczywszy łańcuch szeregów, otaczający jego i Króla, zagrzany widokiem walki, sam rzucił się w jęj odmet, nie bacząc na siebie. Obok niego dzielny pułkownik Buttler, dalej Danitowicz Stanisław, bohaterko walczący, niemniej meżny Rey, Mikołaj Abramowicz, Plater, Madalinski, Estko i inni, kwiat polskiego rycerstwa...

W tymże momencie, od Smoleńska nadspodziewany przybył sukurs. Dzielny Wojewódzki, stósownie do swęj umowy z pielgrzymem, czekał jeno na tę chwilę i na czele znacznego oddziału załogi spieszył w tę stronę, gdzie spodziewał się znaleźć Króla. Jakoż, gdy na obu stronach zażarta toczyła się walka, on, środkiem szeregów przepuszczony, dotarł do

miejscu, gdzie stał Król, z którym mógł dokładnie porozumieć się co do dalszej obrony twierdzy i ułożyć plan jej rychłego oswożenia.

Tymczasem Denhoff na czele pułku pieszego, dotarł do murów Smoleńska i posiłków w ludziach, żywności i amunicji dostarczący, z nie wielkim oddziałem powracał. Dziembowski i Tukałto na czele swoich ochotników, wyciąwszy niemal w pięć ów oddział Matissona przeciw Denhoffowi posłany, połączyli się z nim szczęśliwie i spieszyli ku pomocy orszakowi Króla, gdy w tem, jak błyskawica przeniknęła do nich z ust do ust podawana wieść, że królewic Kazimierz poległ.

Pan Tukałto ryknął jak lew rozjuszony.

— Za mną! — krzyknął z pełnej piersi — i już na nic nie bacząc, rzucił się naprzód w kilkanaście koni. Dziembowski z Lisowczykami podążył za nim, wszyscy zaś spieszyli ku miejscu, kędy najżarzarsza toczyła się walka z wojskiem Sehina, który cały oddział królewski otoczył się stał.

Wpadł jak w otchłań piekielną, siekąc na prawo i lewo.

— Pomszczę śmierć mego Elekta, albo sam zgine! — krzyknął Tukałto i kopią dżgając przed siebie, prut się naprzód, cały krwią zbrzyzany, dyszący z gniewu i zaciekleści. Lisowczycy obyczajem swoim, na dwie części podzieleni, z dwóch stron na nieprzyjaciela wpadli, łamiąc jego szyki. Cofali się, to znów nacierali z coraz większą siłą, aż wreszcie przdarł się tam, kędy królewic Kazimierz, nie ranny nawet, walczył niezmordowanie w szeregach rycerstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 188.)

Tedy król nie zwłoczając, natychmiast wydał rozkazy, polecając obersterowi Rozenowi z prawej strony na obóz Sehina, a Marcinowi Kazanowskiemu, hetmanowi polnemu z wojewodą Gosiewskim, na stanowiska Prozorowskiego po lewej stronie, fałszywe ataki przypuścić. Pośrodku postępował pułk pieszy królewicza Kazimierza pod wodzą Henryka Denhoffa pułkownika, osłaniając wozy z żywnością i amunicją, przeznaczone dla Smoleńska i kierując się ku górze Pokrówie i obowozowi Matissona. Za nimi szła ochotnicza rota pod wodzą Tukałty i chorągwy Dziembowski z Lisowczykami dawnymi, aby w ostatecznym razie z pomocą przybyć. Pan chorągwy, który dla eksperyencyi swęj, zawsze tu najważniejszy glos miał, podzielił cały ten oddział na dwie części i największe nakazywał milczenie, aby czujności śpiącego widocznie nieprzyjaciela przed przebyciem Dniepru nie obudzić.

Nocy tej zerwał się też był wicher gwałtowny; z pobliskich lasów i zarosli szedł huk silny; Dnieprowe wody płynące spienione, szemrały głośno, a wśród tego szumu i huku, szło wojsko niepostrzeżenie, posuwając się czarną kolumną dalej i dalej...

Na wzgórk, gdzie przed chwilą stał król z wojskową starszyzną, klęczał piel-

czasu przesiąki herezjami albo zaczął wiesć życie niechrześcijańskie, — aby wtedy odebrano mu misję kanoniczną z tym skutkiem, iżby mu dalej nauki religii udzielać nie było wolno.

To prawo udzielania i odwołania odbierania misji kanonicznej polega na kościelno-konstytucyjnym prawie Biskupów, które, wedle § 18 odnośnie § 8 instrukcji z r. 1818 ma być uwzględnione i im zachowane.

Tymczasem rozporządzenie ministra dr. Falka z dnia 16 kwietnia 1875 głosi, że *missio canonica* nie jest do udzielania nauki religii potrzebna. Dalej jeszcze idzie wyrok kryminalnego senatu dawniejszego najwyższego trybunału z dnia 14 czerwca 1877, w którym wypowiedziano, że ustanowiony przez państwo nauczyciel ma *obowiązek* państwowemu poleceniu, nakazującemu mu udzielać naukę religii, być posłusznym nawet wtedy, jeżeli mu *missio canonica* nie została udzielona. Tak rozporządzenie ministra, jak i wyrok nie dadzą się prawnie utrzymać, ostatni obraża nadto najdotkliwiej wolność sumienia i uczucie religijne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obwody komisarskie w nowych powiatach w obwodzie rejencji poznańskiej.

X. Powiat śremski.

obejmuje miasta Bnin, Dolsk, Mosine, Śrem i Książ, a dzieli się na pięć obwodów komisarskich, i to:

- 1) bniński,
- 2) dolski,
- 3) mosiński,
- 4) śremski,
- 5) książki.

1) Obwód komisarski bniński obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Biernatki, Błażewo, Bnin praw., Czmoń, Czołowo, Dachowo, Daszewice I, Dembiec, Trzechkolny Młyn, Dzieńmierowo, Gądky, Radzewo Ol. (Hohensee), Konarskie, Koninko, Kromolice, Mieczewo, Pierzchno, Prusinowo, Radzewo, Robakowo, Runowo, Czmońskie Oleńdry, Skrzyńki, Kamionek (Steindorf), Szczytniki, Borowieckie Oleńdry (Waldau), Błażejewskie Oleńdry (Weissensee).

B. Dominia.

Państwo Kurnickie, Gądky z dworcem, Koninko, Szczytniki, Żerniki.

2) Obwód komisarski dolski obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Błażewo, Bodzyniewo, Drzonek, Gawrony, Kunowo, Lipówka, Lubiatowo Królewskie, Lubiatówko, Małachowo, Masłowo, Młpin, Miedzycród, Mórka, Mszczyszyn, Nowiec, Ostrowieczno, Podrzeka, Pokrzywnica, Rusocin, Studzianna, Szedrochowo, Trombinek, Tworzymierki, Wieszczyzyn, Wirginowo, Ksiegiński.

B. Dominia.

Błażewo, Brzeźnica, Drzonek, Jaskółki, Kadzewo, Kunowo, Lipówka, Lubiatówko, Małachowo, Młpin, Miedzycród, Mórka, Mszczyszyn z Gajewem, Nowiec, Ostrowieczno, Ostrowieczno, Pokrzywnica, Rusocin, Szedrochowo, Trombinek, Tworzymierki, Wieszczyzyn.

3) Obwód komisarski mosiński obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Baranowo, Baranowskie Ol., Boreckie Ol., Brodnica, Brodnickie Ol., Budzyna, Chaławy, Grzybno, W. Ilowiec, Kampratsdorf (?), Krajkowo, Krosno, Krosno Ol., Mosińska Kolonia, Nowe Oleńdry, Niwka, Petzen Ol. (?), Pożogowo, Stare Puszczykowo, Nowe Puszczykowo, Puszczykówko, Rogalin, Rogalin, Sachsenfelde (?), Sowiniec Ol., Sucharzewo, Sulejewo, Świętynki, Zabno, Zabno Ol.

B. Dominia.

Baranowo, Brodnica, Budzyna, Chaławy, Grzybno, Ludwigsberg Forst (?), Nitsche (?), Piotrowo, Rogalin, Sowiniec, Szoldry, Rogalin, Zabno.

4) Obwód komisarski książki obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Binkowo, Błociszewo, Boreczek, Borgowo, Bystrzek Ol., Chrzastowo Ol., Dąbrowo, Dąbrowo Ol., Esterpole, Gaj, Góra, Górka, Kąle, Kryżanowo, Lucin, Ludwigsdorf (?), Maleniecki, Marianowo, Mechlin, Nieslabin, Nochowo, Orkowo, Ostrowo, Pelczyn, Pucółowo, Pyszcza, Sosnowiec, Szymanowo, Zbrudzewo, Zwolno Ol.

B. Dominia.

Błociszewo, Gaj, Górka, Grabianowo, Grzymistaw, Jaskowo, Krzyżanowo, Leg, Manieczki, Mechlin, Nieslabin, Nochowo, Przyłepki, Psarskie, Rakówka, Szymanowo, Tworzycowo, Wójtostwo, Zbrudzewo, Las Zwolnowski.

5) Obwód komisarski książki obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Brzustownia, Charłub Ol., Chrzastowo, Chwałkowo, Mchy, Świączyn, Gogolewo, Gogolewskie Ol., Jarosławki, Kielczyn wieś, Kielczyn Ol., Kolacin, Konarskie Ol., Ługi, Radoszkowo wieś, Radoszkowo Ol., Sroczewo Ol., Świączynskie Oleńdry, Włociszewki, Włociszewskie Ol., Książek wieś i huby, Zabonowo, Zakrzewo wieś, Zakrzewskie Oleńdry, Zawory.

B. Dominia.

Brzustownia, Chrzastowo, Chwałkowo, Dobczyn, Mchy, Świączyn, Gogolewo, Kolana, Konarskie, Łązeczko, Włociszewki, Książki, Zaborowo, Zawory.

XI. Powiat kościański

obejmuje miasta Czempin, Kościan i Krzy-

wiń, a dzieli się na trzy obwody komisarskie, i to:

- 1) czempinowski,
- 2) kościański,
- 3) krzywiński,

wszystkie trzy niezmiennie.

XII. Powiat śmigieński

obejmuje dwa miasta: Śmigiel, Wielichowo, a dzieli się na 3 obwody komisarskie, i to:

- 1) śmigieński wschodni,
- 2) śmigieński zachodni,
- 3) wielichowski,

wszystkie trzy niezmiennie.

XIII. Powiat grodziski

obejmuje trzy miasta: Buk, Grodzisk, Opalenicę, a dzieli się na dwa obwody komisarskie, i to:

- 1) bukowski,
- 2) grodziski.

1) Obwód komisarski bukowski obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Dakowy mokre, Dakowy suche, Dobieszyn, Dobra, Wielkowieś, Januszewice, Kalwy, Kozłowo, Łagwy, Niegolewo, Niepruszewo, Otusz, Pawłówek, Słiwno, Szewce, Trzcionka, Turkowo, Uścicie, Wiktorowo, Woynowice, Wysoczka, Żegowo, Zemsko.

B. Dominia.

Bielawy z Separowem, Cieśle, Dakowy Mokre z Dakowami Suchemi, Szynfin i Uścicie, Wielkowieś, Niegolewo, Niepruszewo i Kalwy, Otusz z Józefowem i Wygodą, Słiwno z Wymysłowem, Trzcionka, Turkowo, Wojnowice z Kozłowem, Łagwy, Szewce i Zgoda, Wysoka, Zborówko, Zborowo.

2) Obwód komisarski grodziski obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Borzysław, Chrustowo, Doktorowo, Drużyn, Gnin, Granowo, Grablewo, Kąkolowo wieś, Kobylniki, Kopanka, Kotowo, Kubaszyn, Kurowo, Lassówko, Leckie Ol., Młyniewo, Piaski, Ptaszkowo, Rojewo, Rudniki, Czarne Ol., Sielinko, Słocia wieś, Słocińskie Ol., Snowiedo, Strzelece, Strzemiń, Terespotockie, Troszczyn, Ujazd, Urbanowo, Białe Ol., Zdrój.

B. Dominia.

Gnin, Granowo z Kubaczynem i Kąkolowem, Niemierzyce i Strzemiń, Zamek grodzki z Chrustowem, Młyniewo, Piaski i Słocin, Grablewo, Strzelece, Pantalonoowo, Kotowo z Borzysławem i Woźnikami, Kunowo, Lassówko z częścią Bukowa, Opalenicki Zamek z Rudnikami, Sielinko z Drapakami, Ptaszkowo, Urbanowo, Zdrój.

(Dokończenie nastąpi.)

Szkoła ludowa a Kościół w Austrii

i trzy najnowsze wnioski szkolne.

(Ciąg dalszy).

IV.

(Dzisiejsza szkoła elementarna w Austrii nie może wychowywać obywatelów-religijnych, chociaż to jest jej zadaniem. Szkoły pod względem narodowym wymiarkujące dla wychowania tej szkoły. W obec równowagi wyznania nie można w niej dawać przynajmniej jednemu wyznaniu religijnemu. Skutkiem tego zaniedbanie się strona wychowania a na jego koszt wymaga się wykształcenia. Rezultaty tego wykazuje statystyka nieprawych urodzeń i z blahych powodów odbierania sobie życia u młodzieży.)

Wyrażano się o zbiorze praw obowiązujących w Austrii, że jest on lasem, w którym dla mnogości drzew przejść trudno. Wyrażenie to było złośliwe i nie podzielamy go, musimy atoli przyznać, że opanowuje pewną niechęć, kiedy się przychodzi do szczegółowego rozbioru ustaw wydanych w zakresie szkół ludowych, a to dla tego, że znajduje się wiele rzeczy nieusprawiedliwionych a przynajmniej trzeba — i sprzeciwiających się samym sobie.

Zasady nauczania w szkołach ludowych podaje ustawa z dnia 14 maja 1869 roku, którą podajemy w tabeli poniżej.

Na wstępie musi uderzyć każdego ta okoliczność, że szkoła wytworzona na zasadzie tej ustawy niej jest zdolna uczynić zadość wymaganiom § 1 teje ustawy, który żąda, aby szkoła wychowywała dzieci obywatelowo-religijne. Szkoła w moc tej ustawy jest wspólna i może mieć tak uczniów, jak nauczycieli chrześcijan i nie chrześcijan, katolików i nie katolików, należących do wyznania w państwie uznanego i bezwyznaniowych, — zachodzi przeto pytanie, na jakich to obywatelowo-religijnych zasadach będzie ona wychowywała dzieci sobie powierzone?

Z religii katolickiej nie może wziąć tych zasad z powodu, że obraziloby to uczucia religijne ewangelików, z religii ewangelickiej nie weźmie ich, gdyż obraziloby to katolików, z chrześcijaństwa nie może ich wziąć, gdyż obraziloby to Izraelitów, zatem żądajemy weźmie te zasady obywatelowo-religijne? Pozostaje chyba przypuścić, że ustawa rzeczona w § 1 Art. I miała na myśli te prawdy ogólne, które teologia zna pod nazwą „prawd naturalnych“ „veritates naturales“

1) Tego domaga się i ustawa krajowa dla Galicji z dnia 2 lutego 1885, D. u. A. z dnia 12 kwietnia 1885 Cz. VIII Nr. 28, która w art. I powiada:

„Szkoły ludowe poposłite podają wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, iżby dzieci z nauki czerpały oświecenie i o zasadach religijnych i moralnych.“

2) Niedawno temu w Krakowie członkowie gminy izraelskiej żądali zastąpienia czytanie polskich dzieł w szkołach ludowych używanych przez inne z powodu, że w nich rażą ustępy o Chrystusie Panu i Świętych Kościoła katolickiego.

jako to, że jest jeden Bóg, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, że człowieka czeka nagroda lub kara po śmierci, a zatem, że istnieje życie wieczne szczęśliwe lub nieszczęśliwe itp.) Ale pominiawszy, że państwo nie ma prawa kuć nową religii dla swoich poddanych, zapytujemy czy ten szczyt zakres owych prawd ogólnych, na które przypuścimy, że się wszyscy zechcą zgodzić, jest w stanie dać trwałą podstawę do obywatelowo-religijnego wychowania dzieci? Bez wątplenia że nie, gdyż tych kilka prawd nie stanowią religii a wychowanie ma być religijne, oraz że one nie mogą żadną miarą tworzyć podścieliska dla etyki z powodu, że są za ogólne. Że jest Pan Bóg sprawiedliwy, że dusza ludzka jest nieśmiertelna itd. są to prawdy, które człowieka co najwyżej mogą na razie powstrzymać od zbrodni, ale dyrektywy pod względem moralnym już dla tego samego dać nie mogą, iż jego własnemu uznaniu pozostawiają sąd o tym, co moralne lub niemoralne. Lecz, może ktoś powie, że to właśnie jest miejsce dla działania dotyczącego wyznania na dzieci, podczas gdy bowiem szkoła owe ogólne prawdy, oraz poszanowanie dla każdej religii konserwuje i pielęgnuje w sercach ogółu dzieci, poszczególne wyznaczenie przez swego reprezentanta t. j. nauczyciela religii wpaja w dzieci resztę prawd religijnych i zasad moralnych stosownie do wyznania religijnego dziecka.

To brzmi w teorii pięknie, zobaczmy jednak, jak się przedstawia w praktyce. Nieda się zaprzeczyć, że w takim razie dziecko pozostaje pod dwoma prądami. Jeden z nich pochodzi od nauczyciela, który mu tylko te ogólne prawdy podaje, wpaja i w ogóle tylko o nich mówi, gdyż o innych mówić mu nie wolno, drugi od nauczyciela religii, który z obowiązku swego musi dziecku przedstawić ogół prawd objawionych i zasad moralnych i to w ten sposób, że wszystkie prawdy jako równie doniosłości mu przedstawia stosownie do słów pisma: „A kto bykowi zachował wszystkie zakony, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego.“ Co u katolików, to jest i u ewangelików, to samo i u Izraelitów, i u nich bowiem nie wolno w jedno wierzyć a drugie odrzucać, tylko powadze Kościoła należy się zupełnie poddać. Cóż przeto dziecko będzie sobie wyobrażało? Oto będzie sądziło, że te prawdy, które i nauczyciel i katecheta mu wpaja, muszą być jakieś ważniejsze, zasadnicze, tamte zaś, o których katecheta sam tylko mówi, są jakieś dodatki, niekonieczne i skutkiem tego wytwarza się coś całkiem przeciwnego zadaniu szkoły, osłabienie ducha religijnego u dzieci.

3) Że ustawodawstwo rzeczono pragnęło umorować wychowanie w szkole ludowej na pewnych pozytywnych zasadach religijnych, to przebiega interpretacji tej ustawy przez najwyższy trybunał administracji w orzeczeniach z 26 kwietnia 1877, z 27 września 1879 i z 18 kwietnia 1884, w których powiadzano, że rodzice bezwyznaniowi nie mogą pozostawić dziecka bez jakiegos wyznaczonego wyznania, z czego wypływa, że musi ono do jednego z uznanych w państwie wyznań należeć. Cf. Erkenntnis des obersten Verwaltungs-hofes B. B. I. 69 III. 568, VI. 1384.

4) Jak II. 10.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Najważniejszą kwestyją, która obecnie interesuje mieszkańców Kijowa, jest: kto zostanie następcą Drentelna, i czy zmieni się kierunek dotychczasowej polityki. Kandydatami są: hr. Orzewski, hr. Szuwałow, ks. Świętopełk Mirski i Gresser. Najwięcej podobno szans ma hr. Szuwałow. Utrzymują, iż nominacja hr. Szuwałowa, znanego z umiarkowanych przekonań, byłaby symptomem, iż rząd pragnie zmiany kierunku zainaugurowanego przez poprzednich generał-gubernatorów.

NIEMCOW.

* Berlin, 17 sierpnia. Londyński „Daily Telegraph“ donosi, że odpowiedź dr. Mackenziego wyjdzie równocześnie i w Ameryce. Będzie ona zawierać także i reprodukcją własnoręcznych listów cesarza Fryderyka i historyczny przebieg nie tylko choroby samej, ale i stosunków dr. Mackenziego do cesarza Fryderyka i całej jego rodziny. Podobno każdy arkusz drukujący się odpowiedzi przedkładanym bywa do rewizji królowej angielskiej.

— Paryska „Revue illustrée“ publikuje 57 listów, jakie cesarz Wilhelm w czasie obłożenia Paryża i pobytu swego w Wersalu miał otrzymać od wielu osób z Francji, Holandji, Szwajcaryi, Włoch, Afryki i Niemiec. Niektóre z nich miał cesarz Wilhelm opatrzyć własnoręcznie uwagami. Listy te zawierają przeważnie pogródki, przekleństwa i wyzwiska, i pochodzą często od bardzo wpływowych i znanych osób. Czy listy te są autentyczne, nie wiadomo.

— Cesarz Wilhelm uda się dnia 23 b. m. do Sonnenburga w Prusach Wschodnich na urokczystość pasowania nowych rycerzy uroskiego zakonu rycerzy maltańskich.

— Prokuratorowa w Elberfeld odrzuciła skargę pastora Gisecke z Solingen, wniesioną przeciwko burmistrzowi Meenen z powodu rozwiązania skandalicznego zebrań owego, na którym przemawiał pastor Thümmel.

— Jeograficzne Stowarzyszenia niemieckie zamierzają niebawem wysłać nową ekspedycyją na oswobodzenie Emina baszy, o którym dotąd żadnych pewnych nie ma wieści. W tym celu pragną urządzić składkę publiczną, ponieważ ekspedycyja kosztować będzie prawdopodobnie więcej, niż 500,000 m.

— Zebranie rzemieślników niemieckich, które się odbyło w tych dniach w Monachium, poleciło wszystkim chlebodawcom rzemieślniczym czuwać przede wszystkim nad moralnym i religijnym wychowaniem terminatorów.

Ks. Franciszek Leksycki

stawnny malarz polski.

Pan Walery Eljasz, znakomity nasz artysta-malarz, zamieścił w numerze 9 Domu polskiego piękny artykuł poświęcony pamięci sławnego malarza polskiego z XVII wieku, ks. Fr. Leksyckiego, który pod skromnym habitem Bernardyna ukrył pobożne serce, zącą duszę i wielki talent malarski.

Z powtórnego poniżej artykułu Eljasza dowiedzą się Łaskawi Czytelnicy nasi bliższych szczegółów o tym poprzedniku Smugiewiczów i Jabłońskich — my ze swęj strony zwracamy na ten mijszc uwagę naszego Czigodnego Duchowieństwa na łatwą sposobność zaopatrzenia kościołów swoich dobrami kopiami naszych starych mistrzów.

Wielkopolska nie słyęła w praktyce z wielkiego zamiłowania do sztuk pięknych. Umiała je cenić, może nawet i krytykować, ale mistrzów pedza z siebie wydała nie wielu, a z aredytów malarskich jeśli posiadała to i owo, to zawdzięczała to albo przeszłości, albo szlachetnym usiłowanom kilku osób, j. k. n. p. Mielżyńskich, Cieszkowskich, Przyłkowskich itd.

W ostatnich czasach zmysł piękna budzi się w szerszych kołach, a jeśli szlachetne usiłowania nie ustana, to rozbudzenie ducha pójdzie dalej. Niedawno przybyło do Poznania na własność prywatną utwory pedza Matejki i Siemiradzkiego, mamy rzeźby Brodzkiego, unosimy się nad kościelnymi kompozycjami naszymi z dawnych wieków — a i po kościołach naszych brzydki s. v. v. bohomazy ustępują miejsca pokazniejszemu utwowom pedza.

Nie ustawajmy! Nie od razu Kraków zbudowano. Niechby np. ten lub ów z naszych czcig dnych księży Proboszczów, z naszych Patronów lub Dobrodziejów, pragnących obdarzyć dom Boży jakim pięknym obrazem, wrócił się do p. Walerego Eljasza lub innego z artystów naszych i zamówił u niego za przystępną cenę kopię utworów Fr. Leksyckiego — a pobożne wdychania wielbicieli tego malarza od razu stałyby się czynem.

W razie potrzeby ofiarujemy pośrednictwem. Kto pierwszy da piękny i godny naśladowania przykład?

Nabyta dla Wielkopolski kopia wystawimy w naszej teatralnej wystawie i jeśli będzie tego warta, postaramy się o tanią reprodukcją dla ludu i zamiast brzydkich malatur, damy wieśniakowi polskiemu przywoita kopia artysty Polaka.

Red. „Kur. Pozn.“

Artykuł W. Eljasza brzmi jak następnę: Wazną kartę w dziejach sztuk pięknych w Polsce zajmuje zagadkowa jeszcze postać Eranciszka Leksyckiego, znakomitego malarza przeszłości. Dzieła jego są dlań najpiękniejszym pomnikiem, ale z czasem uledek mogą zniszczeniu, lub zatrucie, dla tego godziłoby się zająć na serwo wysledzeniem jego żywota, ocenieniem jego prac i rozpoznanieniem w ilustracyach najważniejszych jego dzieł. To, co dotąd wiemy o Leksyckim gruntownie, ogranicza się na krótkiej wzmiance współczesnej w dziele „Kalwaryja, albo nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone“ przez ks. Franciszka Dzielowskiego, kustosa krakowskich Bernardynów pisanem i w Krakowie roku 1669 wydrukowanem. Tamże na str. 136 przy wymienieniu budowli, podjętych przez Michała Zebrzydowskiego, męcznika koronnego, wnuka fundatora Kalwaryi, podana jest kaplica „ukrzyżowania Pana Jezusa“, a przytem wydrukowane, co następnę:

„obrazy cztery na gorze Kalwaryi w kaplicy ukrzyżowania wielkim kosztem wystawil, które jeden kaplan zakonu naszego de observantia, ojciec Franciszek Leksycki, biegły w sztuce malarskiej y rownego nietylko w Polsce, ale y w dalszych prowincjach nie mając, tenże y na kostody krakowska do kościoła św. Bernardyna na Stradom trzy obraz y wielkie do oltarzów wystawil, tandem w Grodnie w roku przeszłym 1668 umarl.“

Wielkich rozmiarów obrazy te, na gorze Kalwaryi w kaplicy umieszczone, przedstawiają: „Przybicie Pana Jezusa do krzyża“, „Ukrzyżowanie“, „Zdjęcie z krzyża“ i „Namaszczenie“. Artysta, zapewne z powodu skromności zakonnej, nie podpisywał się na pracach swoich, tylko kreślił swój monogram w kształcie dwóch kości (piszczeł) złożonych na krzyż, i nad temi trupie głowy.

Książd Franciszek Siarczyński w dziele swem: „Obraz wieku panowania Zygmunta III.“ pisząc o Franciszku Leksyckim, powiada, że był on malarzem obrazów męki Pańskiej na Kalwaryi Zebrzydowskiej w kaplicy umieszczenia Pańskiego, „które od znawców za dzieło wybożnej sztuki są poczytane.“ Wedrowny Anglik dawak zakonnikom za jeden po 200 funtów sterlingów, gdyby mu je ustąpić chcieli. Wyżej sobie cenili dzieła te ówczesni zakonnicy, niż swym pieniądze, im za nie ofiarowane, skoro obrazy dotrwały do dziś dnia na swoim miejscu.

W roku 1871 dnia 6 września przez nieostrożność wszęsz się pożar w sąsiednim budynku kaplicy ukrzyżowania i nad nią sa-

mą zajął się dach: wtedy, aby ocalić sławnę obrazy, wydarto nagle obraz ukrzyżowania z ram, al: po ugaszeniu ognia włożono go w swoje miejsce. Slady jednak tego przypadku na dziele mistrza pozostały.

Ambroży Grabowski, znany badacz naszej przeszłości, trafiwszy raz na ślad malarza Leksyckiego, przyczynił się głównie do rozpowszechnienia sławy dzieł jego, o czém już tylko głucho wieści się rozchodziły. Odkrył on w r. 1829 w kościele na Stradomiu u OO. Bernardynów wizerunek Leksyckiego, olejno na płótnie malowany, bez ram, gwóźdźmi do muru przybity.

Wśród różnych kolei na świecie zmarniał ten drogocenny portret; szczęściem, że istniał rysunek, z oryginału zdjęty przez Józefa Sontaga, artystę-malarza, w Krakowie zamieszkałego, i wedle tegoż rysunku lichą reprodukcją podał „Przyjaciel ludu“ (Leszno), r. 1836, tom I, str. 184), a poprawną litografią zamieścił „Słownik malarzów polskich przez Edwarda Rastawieckiego“, wydany roku 1850 w Warszawie.

Na podstawie opowiadań w klasztorach Bernardynów tradycyjnie powtarzanych, wspomnianemu Grabowskiemu udało się tyle dowiedzieć o Leksyckim, iż tenże urodził się w Krakowie. W aktach mijskich krakowskich już od r. 1541 napotyka się nazwiska tej rodziny. Dla wykształcenia się w malarstwie miał Leksycki jeździć do Włoch; miał być żonaty, ale nie mogąc się doczekać potomstwa, wstąpił do zakonu OO. Bernardynów, co i jego żona uczyniła, przywdziawszy sukienkę zakonną u Paniern Bernardynek u św. Józefa w Krakowie.

W zakonie oddawał się Leksycki z wielkiem zamiłowaniem sztuce malarskiej, o czém świadczą liczne jego obrazy po kościołach w Polsce, nie tylko klasztornych, ale i paraflanych. Niektóre z nich są naśladowaniem sławnego w tym czasie Rubensa, zwanego w Europie „księciem sztuki malarskiej“; niektóre oryginalne, jak n. p. owe rozgłosne Leksyckiego dzieła na gorze Kalwaryi, o których w wielkiem uszanowaniem rozpisyją się endzoziemscy podróżnicy. Grabowski i profesor Lępkowski (Kalwaryja Zebrzydowska, Kraków, r. 1850) przytaczają wyjątki z owych pism.

Zarzucają niektórzy krytycy Leksyckiemu naśladownictwo Rubensa, co przy rozpatrzeniu się w historii sztuki pokaże się naturalną rzeczą. Takie geniuze, jak Rubens, muszą potęnie oddziaływać na całą współczesną, a nawet i następną generacyją adeptów sztuki, dla czegożby to ubliżać miało naszemu Leksyckiemu?... chociaż tenże w oryginalnych swych pracach pozostał samym sobą tak w kolorycie, tak w technicznym traktowaniu, jak w kompozycyi i w charakterystyce pojedynczych postaci. Znać w Leksyckim wpływ Rubensa utworów — zwłaszcza w technicznej stronie sztuki — ale w obrazach jego religijnych wybitniejszą jest wiara, niż u hollenderskiego mistrza; silniejsze wrażenie wywiera na umysł ludzki dzieła treści religijnej, przez Leksyckiego wykonane, niż przez Rubensa, o czém się może każdy przekonać, stanęwszy przed owymi czterema obrazami w kaplicy ukrzyżowania na Kalwaryi. Tę silniejszy wyraził się godzi żal przy niniejszem wspomnieniu o naszym Leksyckim, że dzieła jego, przynoszące zaszczyt całemu narodowi, świadczące tak znakomicie o stanie kultury w dawnęj Polsce, nie są jeszcze w żaden sposób reprodukowane. Ilustrowane pisma polskie, zamieszczające we wspaniałych reprodukcjach utwory dzisiejszych artystów narodowych i obokrajowych, nie zdobyły się jeszcze na odtworzenie tak bardzo cennych dzieł Leksyckiego.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Staszyc“ w pierwszem półroczu 1888 r.

Założone dnia 21 stycznia r. b. w Poznaniu przez pp. I. Klęckiego, J. Starkowskiego i Fr. Krysiaka Towarzystwo „Staszyc“ wytknęło sobie za cel szerzenie słowem i czynem zasad filantropii, oszczędności, życia towarzyskiego i poczucia się według zasad Staszycy.

Jakkolwiek działalność Towarzystwa podczas pierwszego półroczu jego istnienia w oworakim tym kierunku się rozwijała, mogła ona w kierunku filantropijnym dla braku odpowiednich funduszy być tylko względna i ograniczona. Towarzystwo ma jednak nadzieję, że dobre swe chęci wnet będzie mogło w czyn zamienić i że tym sposobem urzeczywistni się jego nadzieja naśladowania wielkiego Staszycy także w czynieniu dobrze swym braciom i bliżnim.

Postanowiwszy według zasad Staszycy szerzyć zasady oszczędności, przyjęło Towarzystwo, według której zaleca się członkom: 1) ograniczać się w wydatkach, a nadeszłyśtko w przyjemnościach jak zbytkownych ubiorach, w używaniu trunków i t. p.; 2) składać zaoszczędzone pieniądze w kasach oszczędności; 3) prowadzić ściśle dzienniczek dochołu i rozchodu; 4) nie robić lekkomyślnie niepotrzebnych długów; 5) być apostołami oszczędności i wstrzeźliwości, t. j. gdzie się tylko da, szerzyć ich zasady.

Do rozbudzenia życia towarzyskiego pomiędzy członkami przyczyniły się nie mało, zwłaszcza latem, stosunkowo bardzo regularnie urządzone wspólne przechadzki, na których pielegnowano śpiew, muzykę i deklamacyją. Część swych posiedzeń poświęca oprócz tego Towarzystwo zabawie towarzyskiej, jakkolwiek za zasadę sobie wzięło nie urządzać żadnych zabaw publicznych. Nadto uchwalono wydać śpiewniczek dla Towarzystwa, zawierający najwięcej przez członków używane piosnki.

Najbardziej przedstawia się w ubiegłym półroczu działalność Towarzystwa pod względem naukowym. Każdy członek zobowiązany jest w oznaczonym czasie mieć na posiedzeniu odczyt, wykład lub referat, przyczem obradę może temat dowolny z jakiegokolwiek dziedziny wiedzy ludzkiej. Z kolei wygłosili członkowie Towarzystwa następujące odczyty lub referaty: 1) p. Fr. S. Krysiak: Staszyc jako polityk, uczyony i filantrop; 2) p. Ign. Klutecki: a) Jak lud wyobraża sobie czart? b) Wincenty Pol, jego życie i pisma; c) O obchodzie Sobótki; 3) p. Józef Starkowski: O Rogalinie; 4) p. Bernard Milski: Dla czego przemysł polski tak mało się rozwija? 5) p. Wł. Tomaszewski: a) O przwróceniu Prus do Polski; b) O oszczędności; 6) p. Ludwik Broekere: Chopin i jego utwory muzyczne; 7) pan Joachim Soltys: a) Z historii i tradycji miasta Kępna; b) Kruszwica i ruiny nadgoplańskie; 8) pan Edwin Jahnke: Historia opery; 9) p. Stefan Koraszewski: Pan Tadeusz jako epopeja narodowa. Wszystkie odczyty i referaty opracowane były gruntownie i wywołały za każdą razą nader pouczającą dyskusję.

W miesiącu marcu r. b. urządziło Towarzystwo dwa odczyty publiczne. Członek p. Klutecki miał odczyt „O poezji ludowej“, a członek p. Starkowski „O dorocznym obrzędach ludu polskiego“, z szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski.

Odczyt członka p. Krysiaka „O Staszycu“ stanem członków Towarzystwa ogłoszony został najprzód w „Tygodniku Przemysłowym“, a następnie wyszedł w osobnej odbitce nakładem drukarni „Dziennika Poznańskiego.“

Celem pobudzenia członków do tęższej pracy duhowej Towarzystwo zaprowadziło album, w którym każdy członek przynajmniej raz do roku umieszcza wian własną oryginalną pracę jakiegokolwiek bądź treści.

Nie potrzeba chyba dodawać, że po za życiem w Towarzystwie członkowie równie troskliwie dbali o spełnianie obowiązków publicznych i tak wzięło Towarzystwo udział w pogrzebie ś. p. Wierzbickiego, a poszczególne przyczynki do tego członkowie byli także pomocnymi przy urządzeniu letniej zabawy dla dzieci.

Członków liczy Towarzystwo obecnie 20, z których 5 zamieszkuje w Poznaniu. W skład zarządu wchodzi: Klutecki Ignacy jako przewodniczący, Starkowski Józef jako zastępca przewodniczącego i skarbnik, Soltys Joachim jako sekretarz i Milski Bernard, Tomaszewski Władysław i Koraszewski Stefan jako radni.

Stan kasy przedstawia dochód 66,05 marek, rocznie 30,30 marek, tak, że rezerwu p. zostaje 35 marek 75 fen.

Szanownym Redakcyom, które nas w ubiegłym półroczu swymi piśmami poprzeć raczyły, jak nie mniej wszystkim dobrodziejom i gościom Towarzystwa składamy niniejszem za żywcie zainteresowanie się Towarzystwem naszym serdeczne podziękowanie, prosząc o zachowanie nam swych względów także w przyszłości.

Poznań, 15 sierpnia 1888.

Klutecki Ignacy, Soltys Joachim, przewodniczący, sekretarz.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 18 sierpnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował inspektora ruchu Rohrmanna w Bydgoszczu radcą rejencyjnym i budowniczym.

*** W najnowszym numerze „Schles. Volks Ztg.“** znajdujemy p. t. „Die Germanisirung durch die Kirche“ artykuł, pochodzący, jak Redakcja śląskiego organu od siebie dodaje, „von hochgeschätzter, mit den einschlägigen Verhältnissen wohl vertrauter Seite“, którego autor broni Najprzew. ks. Arcybiskupa Dindera przeciwko prasie polskiej, obwiniając wrzeczko Najprzew. ks. Arcypasterza o germanizowanie przez Kościół. Brak czasu i miejsca nie pozwala nam już dzisiaj podać tego artykułu choćby w krótkim streszczeniu, to atoli już tutaj oświadczyć winniśmy, że cały artykuł jest płodem najzupełniej poronionym, gdyż o ile my wiemy, to prasa polska, przynajmniej katolicka, Najprzew. ks. Arcybiskupa Dindera podobnego zarzutu nigdy nie uczyniła. My Wielkopolanie niejednokrotnie już różne do Najprzew. ks. Arcypasterza zanosiśmy prośby, prosiliśmy Go między innymi, aby nie pozwolił Kościoła i religii używać jako środków germanizacyjnych, ale nigdy nie uczyniliśmy Mu zarzutu, aby On Sam miał zamiar germanizowania przez Kościół. Podobny zarzut wylągił się chyba w głowie autora artykułu „Schles. Volks Ztg.“, któremu widocznie w obecnym czasie posuchy politycznej zabrakło materiału do pisania i dla tego sięgnął w bujne regiony własnej fantazji.

*** Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszkę pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

*** Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 1/2 9 wieczorem. Na porządku dziennym pogadanka naukowa z dziedziny mitologii słowiańskiej. (Referent członek p. Klutecki).

*** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 20 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

*** Z Niedźwiedzięj parafii** piszą do „Piłgrzymy“: Wiadomo Czytelnikom „Piłgrzymy“, że nie tak dawno objeżdżał komisarz rządowy niektóre wioski położone w powiecie wąbrzeskim jak Niedźwiedź, Nowawieś, Pluznice w celu zjednania gmin dla szkół protestanckich. Nie wiemy, czy gdzie co wskórał, lecz to wiemy, że w Niedźwiedziu trafił na twardą opokę. Życzył sobie, aby się podpisało i uznano potrzebę założenia szkoły protestanckiej i to n. p. w Niedźwiedziu. Niedźwiedzianie stawili się ostro, a pan komisarz próżno odjechał. Jednakże na 1 października b. r. przychodzi do Niedźwiedzia nauczyciel protestancki dla 30 dzieci protestanckich, chociaż im żadne niebezpieczeństwo spolszczenia się nie grozi. Nie mamy nic przeciwko temu, że rząd tak bardzo się stara o protestanckie dzieci. Lecz przypominamy, że w tej samej parafii: w Jaworzu jest 30 dzieci katolickich, a w Debowej 70 dzieci katolickich, a więc i w jedno i w drugie miejsce powinien na 1 października 1888 r. przyjechać nauczyciel katolicki, bo dzieci katolickie są równie dobre jak i protestanckie i mają jednako prawa i żądają równouprawnienia według zasady *summa cuique* — każdemu, co mu się należy. — Przed dwoma tygodniami w Ryśku landrat p. Petersen przesłuchiwał ludzi, czy przy wyborach na Domesa wybierano nacisk co do głosów. Wyznali, że tak, i że niektórzy dla tego byli zmuszeni wynieść się do Ameryki.

*** Woda w Warcie** opadła od wczoraj wieczora do dziś rana o 4 cm. t. j. z 1,84 m. do 1,80 m.

*** Towarzystwo „Sokolów“** ma zamiar wybudować sobie z własnych funduszy dom, w którymby bez trudności z pewnych stron mogło ćwiczenia gimnastyczne i posiedzenia odbywać.

Żeby fundusz swój na ten cel powiększyć, urządziło Towarzystwo w niedzielę dnia 2 września „zabawę“, połączone z grą fantową. Sądziemy, że Szanowna Publiczność poprze starania „Sokolów“ jak najliczniejszym udziałem.

*** Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu** urządziła w niedzielę dnia 19 b. m. w parku Wiktoryi zabawę latową, połączone z rozmaitemi grami towarzyskimi, przeznaczonymi na premie tak dla pań jako i dla pań. Na zabawę tę zycielich fabryce gości jak najprzejmiej się zaprasza.

*** Przeszłej nocy** zakradli się złodzieje do restauracji „Syberya“ przy drodze do Debyni i skradli tamtejszemu restauratorowi wszelką bieliznę, odzież i około 70 marek pieniędzy. Przypadkowo bawiła na Syberji przybyła w odwiedziny do rodziców ich zamezna córka; skradziono i jej rzeczy oraz garderobę dziecięcą. Przed minieciem 8 tygodniami skradziono innemu restauratorowi przy tej drodze p. Stróżyńskiemu rozmaite rzeczy.

*** Pniewy.** W Niewierzu za dominium otrula się w dniu 6 b. m. gryzbami rodzina komornika Mikołajczaka. Wśród największych boleści zmarli: ojciec rodziny Marcin Mikołajczak, żona jego Antonina i córka ich Maryanna. Pozostało tylko nieletnie dziecko, które gryzbom nie jado.

*** Teatr polski w Inowrocławiu.** Jutro w niedzielę zamiast obrazu ludowego „Nad przepaścią“, komedia Blizińskiego „Pan Damazy“.

*** Inowrocław.** Wieś Edwinowo, obejmująca 223 hekt. areal, ma być w dniu 24 listopada o godzinie 11 w sądzie tutejszym sprzedana.

*** Obrzycko.** W lasach obrzyckich, w rezerwie hrapskim zastrzelili niedźwiedź borowy Tumala kłusownika, syna gospodarzkiego z Sokolowa, karanego już niejednokrotnie za kłusownictwo. Tumala spotkał go w zagajeniu przy drodze do Boruszyna a dogoniwszy go, kazał mu iść do królewskiego nadleśniczego, postępując z nim z nabiją nożem. Nagle kłusownik przystanął i pochwycił Tumalę jedną ręką, drugą zaś wybił nożem. Tumala począł się, jak mógł, wronić, lecz widząc, że wobec silnego swego przeciwnika jest za słabym, pociągnął za kurek. Strzał przeszył kłusownika szyję i następnie głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

*** Jabłowo.** Pan Michał Kalkstein z Kłobnowki już nie jest przełożonym urzędu okręgowego i tymczasowo zawiaduje tym urzędem radca majątku w Szpegawsku. Panu Kalksteinowi odebrano przełożenie w urzędzie okręgowym dla jego udziału w szkolnych wiecach polskich. A przecież takie wieca są prawie dozwolone. Zresztą przełożenie w urzędzie okręgowym jest wedle ordynacji powiatowym urzędem gminnym a nie państwowym. Tę więc dziwić się trzeba, że rejencyja odbiera urząd gminny i to dla udziału w zgromadzeniu prawie dozwolonym. Nowy to przyrządek do objaśnienia, jak rozumieć trzeba u nas tyle zachwalany „samorząd gminny“, zaprowadzony przez nową ordynację powiatową.

*** Sztum, 16 sierpnia.** Dzisiaj odbyły się u nas wybory deputowanego z okręgu malborskiego w miejsce p. Poelera z Mieniąt, który przed kilku tygodniami został radcą landzafatowym. Do okręgu malborskiego należą powiaty: malborski, elbląski i sztumski. Głosów oddano ogółem 38, z tych otrzymał pan Henryk Dominirski z Zajeziera 21 a pan Kries z Trankwie 17 głosów. Pan H. Dominirski został więc wybrany. Z wyniku wyborów tych cieszymy się bardzo, bo udowodniły one, że pan H. D. cieszy się uznaniem nie tylko polskich, ale i niemieckich obywateli; samemu głosami polskimi, których mamy niestety tylko 9, nie zdołałby był

przejechać. Wybór skuteczniejszy został na lat sześć.

*** Slub.** W czwartek pobłogosławiony został w Warszawie w kościele św. Krzyża związek małżeński pomiędzy dr. Stanisławem Szczepanem Zaleskim, nowonominowanym profesorem przy uniwersytecie w Tomsku a znaną i talentowaną pianistką-deklamatorką panną Jadwigą Iwanowską, córką Feliksa i Amelii małżonków Iwanowskich. Oblubieńców połączył węzeł małżeński ks. Seroczyński.

*** Jakis lekarz amerykański** poleca w razie, gdy komu wpadnie jakiś pył w oko, podcierać dłońmi drugie niezakażone oko. Zapewnia on, że rezultat nie zawiedzie i pył z zakażowanego oka wypłynie.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 19go sierpnia św. Benigny p.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 49.

Zachód o godzinie 7 minut 17.

Pojutrze: dnia 20go sierpnia św. Bernarda opata.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 51.

Zachód o godzinie 7 minut 15.

TELEGRAMY.

Nowy Jork, 18 sierpnia. Parowce „Geysern“ i „Thingalla“ zderzyły się na pełnym morzu, w miejscu oddalonym o 30 mil od wyspy piaskowej. „Geysern“ otrzymał uderzenie w bok, które zmiażdżyło zupełnie położone po tej stronie kajuty pasażerów, z których kilku poniosło śmierć na miejscu. Natychmiast spuszczone 3 łódzie do wody, z których dwie się przewróciły a trzecia przez nacisk balwanów odwrwana została. Pomiędzy ofiarami katastrofy znajdują się pierwsi oficerowie załogi „Geysern“ i załogi „Thingalla“.

Kairo, 17 sierpnia. Przybył tutaj znany porucznik afrykański Wissmann, który zamierza udać się niebawem do Zanzjbaru, w celu osiągnięcia pewniejszych wiadomości co do losów Emira paszy i Stanleya.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Artura Bartelsa „Pioski i Satyry“.** Zeszyt I. Kraków. Nakładem K. Bartoszewicza. 1888.

Przybyli do Poznania.

Poznań 17 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Jaraczewska z Jaworowa, Zeyning z Murowanej Gośliny, Klinbrüch z żoną z Berlina, Trzebiński z Będzita, Lichowski z Warszawy, Daniel z Dreżna, Reitmüller z Wiednia, Schüppmann z Hamburga, Lindemann z Kolonii, pani Gros z siostrą z Lotaryngii.

KAMIENSKIEGO HOTEL BIEDŁONKI. Dr. Maj z żoną ze Starogrodu, pani Szulc z córkami z Ciesiel, Matecki z Królestwa Polskiego, Morgenstern z Berlina, Koehler z Wrocławia, Szymański z Wyszakowic, Gadebusz z Pobiedzisk, Gniazdyński z Ciesiel, Krause z Brunsbergu.

Stan powietrza: zachm. — chłodno.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cenin, na sierpień —, wrzesień-październik —.

Okowita wyżej.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — w miejscu bez beczki tow. opodat. — pl. 50-ta 51,40 plac, 70-ta 31,50 plac, sierpień 50-ta 51,40 plac, 70-ta 31,40 plac, wrzesień-październik 50-ta 51,40 plac, 70-ta 31,40 plac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m opodat. 51,40 mk, 70 m opodat. 31,40.

Poznań, 18 sierpnia. Ceny maki. Ps. 20-ta 27,00 r. z rana 20,00 za 100 kilogr.

Wrocław, 17 sierpnia 1888.

Zyto (za 1000 funt.) wyżej wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. na sierpień 134 — ofiar, sierpień-wrzesień 134 — ofiar, wrzesień-październik 134 — ofiar, październik-listopad 137 — ofiar, listopad-grudzień 139 — ofiar.

Okowita wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 122,00 ofiar, sierpień-wrzesień 117,00 ofiar, wrzesień-październik 116 — ofiar.

Olej rzepkowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu — ofiar, na sierpień 56,00 ofiar, sierpień-wrzesień 56,00 ofiar, wrzesień-październik 50,00 ofiar.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 75 m. podatku kons. spok., wypowiedziano 10000 litrów upłyn. wypow. —, na sierpień (50-ta) 50,80 ofiar, (70-ta) 31,30 ofiar, sierpień-wrzesień (50-ta) 50,80 ofiar, (70-ta) 31,30 ofiar, wrzesień-październik 50,80 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 18 sierpnia: żyto 131 — mrk., pszenica — mrk., owies 122 00 mrk. rzep. — m., olej rzepkowy 56,00 ofiar.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 m. podat. konsum.) na dzień 17 sierpnia: (50-ta) 50,80 mrk. (70-ta) 31,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 17 sierpnia 1888

Postanowienia deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała stara	17,40	17,20	17,00	16,50	16,20	16,00
„ biała nowa	16,90	16,70	16,50	16,00	15,70	15,50
„ żółta stara	17,30	17,00	16,80	16,40	16,20	16,00
„ żółta nowa	16,80	16,60	16,40	15,90	15,60	15,20
Żyto	13,30	13,10	12,90	12,60	12,40	12,20
Jęczmień	13,30	13,20	13,10	13,00	12,90	12,80
Owies	12,30	12,10	11,90	11,70	11,50	11,30
Groch	11,50	11,40	11,30	11,20	11,10	11,00

Podział ciśnienia mało co od wczoraj się zmienił. Przy słabym wietrzyku przeważnie z Pn. jest w Niemczech powietrze bez przerwy pomocne i chłodne. I w Niemczech południowych leży teraz prawie wszędzie temperaturze znacznie poniżej normalnej.

Pogład na stan powietrza.

Bydgoszcz, 17 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilg. Pszenica: piękna 166—170 m., średni gatunek —, m., poslední gatunek 156—162 m.

Zyto: (nowe i stare) 120—124 mrk., nowe w wilgotnym i poslednim towarze niżej notowania.

Sprawy meteorologiczne w Poznaniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temperatura w Ciel
17. Pop. 2	753.8	Z lekki.	zachm.	+ 18.9
17. Wie. 9	753.0	Pln. lekki	pochmurno	+ 15.4
18. Ran. 7	75.1	Pln. umiar.	zachm.	+ 13.5

Dnia 17 sierpnia maximum ciepła + 19° C.

minimum ciepła + 12° 1.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Przeważnie mglisto, pochmurno i chłodno, deszcze wraz zmieniami i lekkimi wiatrami, chwilami orzeźwiający południowo-zachodni i północno-zachodni. Niebo chwilami jasne i pogodniejsze. Pasami burze, w nocy mglisto i duszno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pruska pożyczka państwowa z r. 1862.

Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 2 września. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 18 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów).

Stosunkowo dosyć ładne i suche powietrze w bieżącym tygodniu, bardzo korzystne było głównie na sprzęt pszenicy, wskutek czego też widoki na jakość pszenicy znacznie się polepszyły, jakkolwiek do tego czasu była obawa, że po tak długich deszczach pszenica porośnie. Jęczmień poniekąd zupełnie sprzątnięty, i tu się właśnie ziętyli przypuszczalnie gdyż kolor zupełnie ciemny i ziarno nie suche; towaru podobnego było dużo na targu przy końcu tygodnia, lecz odbiorów nie było wcale, bo chwiliowo nie można użyć tego towaru, a składowanie mokrego jęczmienia jest niebezpieczne. Dla owsa i zbóż trzaskowych jest powietrze suche i piękne bardzo potrzebne, a mianowicie dla owsa, który po większej części jeszcze nie dojrział, dlatego też owies stary jest bardzo poszukiwany i za takowy placą stosunkowo bardzo wysokie ceny. Kartofle zapowiadają sprzęt dosyć obfity, żeby tylko powietrze było ile możności ciepłe i suche. Zytą nowego było dużo w tym tygodniu na targu, ale niestety ani jednej partii towaru zupełnie zdrowego i suchego, wskutek czego młynarze nie kupowali zytą wcale, a handlerze tylko słabo i niechętnie. Rzepik rzepik bardzo pożądanym i podpadającym jest to, że dotychczas producenci podawają nadzwyczaj mało tego towaru na sprzedaż. W ubiegłym tygodniu pszenica (za 1000 kilogr.) za pszenicę 114—180, (nowego towaru wcale nie uwzględniano); żyto suche 128—131, wilgotne 113—125; jęczmień nowy 110 do 115, stary bardzo poszukiwany do 130; owies pożydany 125—130; groch wrzący 130—140, na paszę 115—125; taterka 130—140; łubin niebieski 60—65, łubin żółty 75—80; wyka 90—92; rzep do 235, rzepik 130, otręby żytnie (za 50 kilgr.) 4,50, pszenicy 4,00.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzedażą swych produktów. Okowita eksportowa najprawdopodobniej będzie miała lepsze widoki niż okowita konsumcyjna. W ubiegłym tygodniu pszenica: w miejscu bez beczki (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na sierpień (50-ta) 51,20, (70-ta) 31,30, na wrzesień (50-ta) 31,40, (70-ta) 31,50.

Okowita w tym tygodniu miała bardzo słaby obrót i ceny tylko z ledwością utrzymały się tak jak w tygodniu zeszłym. Konsumcy ją prawie nie nie znacząca, wskutek czego też chwiliowo interes prawie całkiem ustał. Kontraktów do tego czasu ile wiadomo zrobiono bardzo mało, gdyż producenci wstrzymują się po większej części z sprzeda

✦

Dziś o godzinie 1/2 do 8-mej rozstał się z tym światem po dwudniowej chorobie nauczyciel gimnazjalny (327)

Ignacy Szastecki.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 20 t. m. o godzinie 9-tej rano, o czym donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi
Władysława z Trembeckich Szastecka.
Skwierzyna, dnia 17. 8. 1888.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu mogilnickiego

odbędzie się w **Trzemesznie** na sali pana A. Kisze-wskiego w niedzielę dnia **26-go b. m.** o godzinie 3-ciej po południu. Wybór komitetu i kandydatów na posłów. Sprawozdanie z czynności sejmowych p. Różański wy-powie. O liczny udział wyborców uprasza (321)

Komitet powiatowy.

Dwudziestopięcioletnią rocznicę kapłaństwa mo-jego, którą obchodziłem w uroczystość Matki Bożkiej Wniebowzięcia, licząc do najpiękniejszych dni w za-wodzie moim kapłańskim. Kochani moi Bracia Du-chowni zjechali się, aby mnie otoczyć miłością nie-szczędząc wielkich wydatków, celem uczczenia mnie bogatemi i wspaniałymi darami bez najmniejszej z mojej strony zasługi. Dziękując czcigodnym Braciom dekanatu mojego Śmigiełskiego, wypada mi przedewszystkiem wyrazić wdzięczność naszemu czcigodnemu Ks. Dziek. Leszczyńskiemu z Osieczny, który nie tylko się przyczynił do obchodu, lecz i w miejscu samem wszystko urządził i przygotował, przez co się stał duszą całej tej uroczystości. — Równą wdzięczność i uznanie należy się Ks. Dziekanowi Drwęskie-mu z Pawłowic i Ks. Proboszczowi Zinglerowi z Żytowiecka za uświetnienie obecnością swą dnia uroczystego i za ofiarowany mi wspaniały i kosztowny upominek. — Parafianom za okazane przywiązanie i miłość, dzieciom szkolnym za piękny śpiew powi-talny, Panom Nauczycielom z sąsiedztwa za śliczny śpiew, wykonany podczas sumy, słowem Wszystkim, którzy się przyczynili do podniesienia uroczystości albo udział w niej brali wyrażam serdeczne „Bóg zapłać.“

322 **Ks. Schniggenberg.**

Drzczkowo, dnia 17. 8. 1888.

Tylko do 1-go września!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaje po **niewy-
czajnie niskich cenach:** (330)

**fortepiany, pianina, harmonia, skrzy-
pce, prawdz. szwajc. skrzynki graja-
ce, automaty do fortep., manopany,
lampy do pianin.**

W. Witajewski,

Poznań, Św. Marcin nr. 18.

Tamże tania do nabycia: **ozdobne świeczniki ga-
zowe, wielkie piękne obrazy (miedzioryty), biur-
ko, repozytorium.**



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiar-
skich i pozłołniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem
kościół, kaplic klejow, olejno i tempera w rozmaitych stylach, buduje
nowe ołtarze mrurowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare
ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże
w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje
na żądanie szkice i kosztorysy.)

Poleca rozmaite wielkości figury św. Pańskich i stare drogi Krzy-
żowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami
złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stare drogi Krzyżowej na blasze lub
płótnie artystycznie malowane.

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, balda-
chiny, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd.

Poleca również monstrancje, kielichy z patenami, puszki do komu-
nikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichta-
rze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadziła, dzwonki
harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.

Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pier-
wzorządnych fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniiej cenie.

Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów
kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stósunki nie pozwa-
lały na razie większych robót wydatków. (1943)

Robota gustowana i trwała, ceny bardzo przystępne.

**J. Szpetkowski, dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.**

Walne zebranie przedwyborcze dla miasta Poznania

odbędzie się (308)

w poniedziałek 20 b. m. o godz. 8 wiecz.

na sali Hotelu Saskiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Sprawa regulaminu i odnośne wnioski komitetu.
3. Wybór kandydatów poselskich.
4. Wybór delegata i jego zastępcy.
5. Wybór komitetu.
6. Wnioski wyborców.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1888.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Franciszek Andrzejewski, Dr. M. Kantecki, F. Tomaszewski,
przewodniczący. sekretarz. skarbnik.

Albin Adruszewski. Fr. Dobrowolski. Emil Kajkowski. Dr. J. Koszutski.
A. Kromolicki. Józef Tundak. Michał Więckowski.

Drukarnia Kurjera Poznańskiego

poleca następujące formularze kościelne:

Liber Baptisatorum, Copulatorum, Mortuorum,
Intentionum Missalium in 4-to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
Conversorum.

Formularze do Repartyei, Rachunków kościelnych, Etatów,
do Egzaminu narzeczonych,
do Spisu ludności.

Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca
św. i Szkaplerza.

Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnej,
Bierzmowanych.

Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.

Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych za powiadzi i świadectwa ślubne.

Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex decreto
Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Po-
loniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w ce-
nie 6-8 mrk.

Z powodu śmierci mego współnika ś. p. **W. Ku-
kulińskiego** urządzam począwszy od dnia 21 t. m.

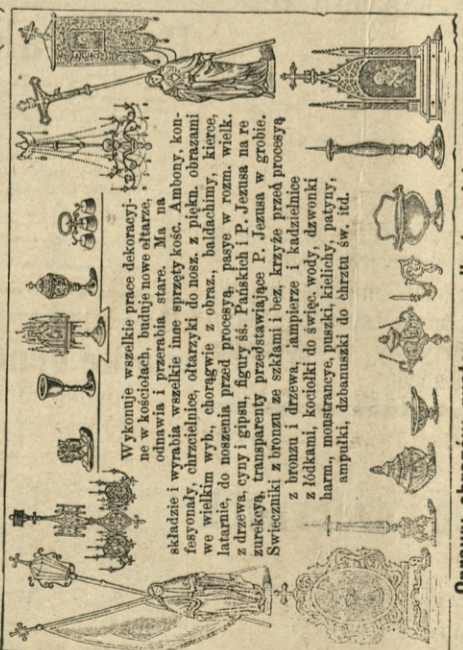
zupelną wyprzedaz

wszystkich artykułów w zakres handlu naszego wcho-
dzących, jako to materij jedwabnych, wełnianych, okryć,
płócien, stolowizny, firanek, kobiercy etc. **poniżej**
cen zakupnych. (329)

D. Bogajski

w firmie **W. Kukuliński i Spółka,**
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

W. Trzeński, rzeźbiarz i pozłołnik,
Poznań, ulica Wodna nr. 29. (455)



Oprawy obrazów gustowne z listzew i barokowe.

Wykonuje wszelkie prace dekoracyj-
ne w kościołach, buduje nowe ołtarze,
ornaty i wystrój kościoła stare. Ma na
okrycia i kaptury, baldachy, kielichy,
srebrne, chrzcielnicę, otwartą do nosz. z płótn. obrusami
we wielkim wyb. chorągwie z obraz. baldachym, kierec
do noszenia przed procesyą, pasy w rozzm. wielk.
z drzewa, cyny i gipsu, figury św. Pańskich i P. Jezusa na re-
zercy, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie.
Świeczniki z brązu ze szkłami i bez, krzyże przed procesyą
z łódkami, kociołki do święc. wody, dzwonki
z łożkami, monstrancje, puszki, kielichy, patyny,
ampulki, dzbanuski do obrzędów św. itd.

Warszawski magazyn obuwia

Śty Marcin 68 wprost Piekar

poleca w bogatym wyborze **buciki dam-
skie** w rozmaitych fasonach i **trzewiki**
wycięte, prawdziwe cacka, **meżkie buty**
długie z rzadka pięknej skóry warszawskiej,
kamasze wszelkiego rodzaju, formy angielskiej.
Dobre obuwie jest bardzo ważną czę-
ścią ubrania ludzkiego. (1716)

F. Andrzejewski.

Aufgebot.

Auf den Antrag des Justizraths **Naschinski** hier, als Nachlass-
pflegers, werden die unbekanntem
Erben und Rechtsnachfolger der am
16. Februar 1887 in Posen verstor-
benen, daselbst wohnhaft gewesen
**Viktoria Jork geb. Winie-
cka,** der Wittve des Feilenhauer-
meisters **Ernst Jork,** hierdurch
aufgefordert, bei dem unterzeichne-
ten Gerichte spätestens in dem auf
den **20. October 1888, Vor-
mittags 11 Uhr,**

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude
Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18,
anberaumten Aufgebotsstermine sich
zu melden; widrigensfalls der Nach-
lass der Victoria Jork den sich mel-
denden und legitimirenden Erben,
oder, in Ermangelung Solcher, dem
landesherrlichen Fiskus wird verab-
folgt, alle unbekanntem Erben und
Rechtsnachfolger aber mit ihren
Ansprüchen auf den Nachlass der-
gestalt werden ausgeschlossen wer-
den: dass sie, bei späterer Meldung,
alle Verfügungen über den Nachlass
anzuerkennen schuldig und weder
Rechnungslegung noch Ersatz der
gezogenen Nutzungen zu fordern
berechtigt, sondern lediglich mit dem
alsdann von dem Nachlasse noch
Vorhandenen sich zu begnügen ver-
bunden sind. (2040)

Posen, den 16. Mai 1888.
Königl. Amts-Gericht,
Abth. IV.

Niżej podpisany Bank przy-
muje: (844)

Drobne oszczędności od
10 fen. do 1 mrk. po 3%,
kwoty większe, każdego cza-
su płatne po 3 1/2%,
a za trzymiesięcznym wypo-
wiedzeniem po 4%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kuztalan.

Za pomocą gazu

wyrwya zęby **bez bólu** i szkodli-
wych skutków, **leczy** bólowe, nad-
psute **plombuje złotem** i
wprawia sztuczne (2098)

C. Mallachow,
przez rząd aprobowany le-
karz-dentysta.

Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Hygieniczne mydło uniwersalne.

niezrównany środek na miejscowe
sparalizowania, reumatyzmy, po-
dagry, w każdym stadium bóle
nerwowe (kurcz.), ból w twarzy,
nerwowy ból głowy (migrane), ze-
sztywnienie, uźwiadanie po-
jedynczych systemów nerwowych,
słabość mięśniów spowodowana
natężeniem, kurcze mięśniów,
mianowicie kurcz w tydkach, ból
w karku, niedyspozycje gardła
(chrypka), pocenie się ramion,
nóg i rąk. Wszystkim matkom
poleca się użycie na reumatyzm
u małych dzieci, przy nieustają-
cych kurczach i drganiu oczu,
twarzy, karku, piersi i brzucha
itp. — Cena za kawałek 1 mrk.
50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)

Aby uniknąć naśladownictwa
przesyła się tylko bezpośrednio
za poprzednim nadaniem nale-
żytości. — Przepis użycia załą-
cza się do każdej przesyłki.

Sprawdzić można jedynie tyl-
ko przez H. EGGERTA w Cor-
mons (Küstenland). (2205)

**Wielebnemu Duchowień-
stwu** poleca swym własnym na-
kładem wydane (320)

Obrazki

do Pierwszej Komunii ś.
od 4 m. do 18 m. za 100 sztuk, jako
tęż **obrazki kolendowe,** po-
cząwszy od 4 m. do 8 m. za 1-0
sztuk, w tysiącach tanięj. **Koron-
ki, książki do nabożeń-
stwa, i wybór dewocyona-
lii, obrazy religijne, i na-
rodowe,** w rozmaitych ramach i
bez ram.

Księgarnia Katolicka w Środzie.
Fr. Zaremba.

Plaszcze nieprzemakalne

poleca jako reprezentant fabryki
gumowej po cenach fabrycznych

W. A. Kasproicz,
Poznań, Fryderykowska ul. 4.
przy placu Sapiężyńskim.

Skład specjalny towarów gumo-
wych i gutaperkowych.



J. Popławski

Poznań, Św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Sługera,
lipskie słupkowe, cylindrowe itp.
również (159)

Machiny
do wydzimania białizny,
wielki wybór lamp
stolowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie
się najprzód u swego.



Pasy skórzane

bawełniane, gumowe i z sierci wielbłądziej, oraz wszelkie
artykuły dla gorzelni, browarów, fabryk etc. jako też gumo-
we płyty, sznury, węże etc., asbest ogniotrwały na 500 stopni
wyprobowany, opakunki z asbestu i talkumu.

Wszelkie chirurgiczne artykuły,

Nakrycia gumowe stołowe.
Wydzymalnie.
Bieliznę gumową,
Fartuszek dla dzieci i pań własnego wyrobu,
Plaszcze nieprzemakalne
poleca po cenach najniższych (142)

W. A. Kasproicz,
Poznań, Fryderykowska ul. nr. 4.

Własnej fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.
Oliwę do centrifug (separatorów).
Oliwę do maszyn do szycia. (124)

Smarowidło na osie.
Skitoline, nowe smarowidło na skóry i pasy uznane za naj-
lepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.

Płyn do konserwowania drzewa (plotów, belek i t. p.) tak
zwany Carbolinum i Phenoleum.

Dwusiarzyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty
11-12 stopni BÉ, zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla
gorzelni, browarów i t. d.

Dwusiarzyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwa-
sem solnym do **odgoryczania łąbin.**

Kwas solny.
Wszystko w jak najlepszej jakości i po możliwie niskiej cenie poleca

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

Wielebnemu Duchowieństwu
mam zaszczyt donieść jak najprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze mianowicie: monstracje w różnych stylach, puszkli do komunikantów i hostyi, klelicy z patenami, naczyń do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, konewki i naczyń do chrztu, lawatory, nowo ulepszone turbulary z lodkami do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wielce) i przedobrazy, pajaki, lichtarze z brązu, mosiądzu i aluzynu, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządami do wycięcia takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że w zelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk, a że dla zaoszczędzenia dość znacznych kosztów podróży nie wysyłam, przeto jestem w możności takowe po tańszej oddawać cenę, ręką nadto za rzetelną po każdym względy usługę i towar.

(272)
Wszelkie reparacje, posrebrzania i odnawianie starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniłam rzetelnie po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

Szanownym dozorem kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala na większe jednorazowe wydatki, ułatwiam w tym razie nabycie i odnawianie sprzętów na odpłatę, rozkładając takowe na czas dłuższy.

Ponieważ od sposobu objęcia się przy oczyszczaniu przedmiotów posrebrzanych zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preparowane mydło i proszek z dołączeniem opisu ich użycia.

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (154)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Pasy skórzane
bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy, Gumowe płyty, sznury, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach, Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie, Smarowniki Tovote, Stanifera etc. do stałego tuszczu, Tuszcz staly do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 80%), Worki do zboża, (2260) Płachty na lokomobile, poleca

Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu po znacznie niższych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: garnitury stołowe z porcelany i angielskiego fajansu, garnitury do kawy na 6 i 12 osób, garnitury do mycia kolorowe (5 części) od 5 msk. począwszy; szkło stołowe krajowe, czeskie i francuskie, lampy stołowe, wiszące i nocne z najlepszych źródeł, tace w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam po cenach rzeczywiście znacznie niższych. (1938)

B. Szulczewski,

Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedają 50%
niżej ceny zakupna.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze w znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstarszy, z doborowego suchego materiału.

Wielki wybór

materii na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. (1717)

J. Zeyland.

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach Oliwy do machin. Smarowidła na osie.

Tran na szory i skóry. Mydła szczyliście twarde do prania.

Mydła rzadkie białe i szare.

Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Olej do palenia dobrze rafinowany. (163)

Petroleum salonowe.

Swiece stearynowe „Apollo“.

Mydła toaletowe i lekarskie.

Perfumy francuskie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do potraw znanej dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Podróżujących ani zastępców nie wysła się.

Zamówienia uprasza się wprost listownie.

Wyroby

fabryki wódek i likierów zdrowotnych i luksusowych

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie przy ulicy Fryderykowskiej

pod Karpim

jak Benedyktynka, Chartreuse żółta lub zielona, Abricotine, Mocca, Cacao à la Vanille, Crème de Rose, Vanille, Maraschino, Orange etc. równające się w smaku i dobroci znanym likierom francuskim, jednak z powodu oszczędzenia frachtu i cła o 2/3 tanięj. Holenderskie Curaçao, Maraschino d. Zara, Boonkamp, Augustura, Alaszówka, Berlińska żytniówka, Gdańska, najrozniejsze nalewki z owoców krajowych, włoskich i francuskich, wszelkie likiery tak zwane polskie: różowy, cytrynowy, złoty, mietowy, imbirowy, pomarańczówka etc. Wszystkie na Dyseldorfski sposób wyrabiane esencje punczowe jak: Ananasowe, Burgundzkie, Arakowe etc. i własne nowe wynalazki jak: Starka, Rusk balsam, Karpatówka i litewski kordal poleca się Szanownej Publiczności po cenach fabrycznych w handlach kolonialnych, cukierniach restauracyjnych lub wprost z fabryki.

Wysyłki uskutecznią się franco od jak najmniejszej ilości począwszy i jak najtaniej. — Onakowanie nie oblicza się. (199)

J. Komendziński,

Skład sprzętów kościelnych i zakład malarski,

Poznań, Św. Marcin nr. 9,

poleca po przystępnych cenach ręką za trwałe i rzetelne wyroby: ołtarzyki do noszenia w rozmaitych stylach z pieknymi obrazami, chorągwie, baldachimy, kierce, latarki, krzyże, marszałki, lampy wieczne, lichtarze, pajaki z brązu lub kutego żelaza. (1930)

Podjęmje całkowite renowacje kościołów i pojedynczych części, maluje nowe i odnawia stare obrazy i freski, pozłaca ołtarze, pięknieza wnętrza świątyni Pańskich, nadając takowemu właściwy styl przez malowanie i architektoniczne rysunki

„UNION“: Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Superfosfaty z fabryki

Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na patentowane Malaga, Dwusiarczyk wapna, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i psenną, modre, borax, swiece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne

Mój bogato zaopatrzony SKŁAD (109)

towarów złotych i srebrnych

opiecam laskawym względem.

STANISŁAW SZUBERT,

złotnik i jubiler,

POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

J. Krysiwicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze części zawsze w znacznym zapasie. (925)

Rzeczywista wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu i zwinięcia interesu częstkowego polecam swój bogato zaopatrzony skład cygar importowanych, hamburgskich i bremenskich, najwykwintniejszych gatunków cygaret, tureckich tytoni tudzież rekvizytów do palenia po cenach znacznie niższych. Skład mój jest do wynajęcia od 1-go października ewentalnie do objęcia wraz ze składem częstkowym. (239)

Bernh. Mendelssohn,

Poznań, Fryderykowska ul. 3.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mój fabryce z czystego wosku pszczelonego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorem kościelnym przez Najprzewielebnego Arcypasterza dekretem z dnia 11 lipca r. b. N. 556/87 mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskuteczniłam odroźnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny skład powyższe swiece pp. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu, B. Pińkowskiemu, aptekarzowi w Strzelnie, J. Starkowi jun. kupcowi w Mogilnie, A. Skowrońskiemu kupcowi w Osiecznie,

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań, Szeroka ul. 24.

Superfosfaty,

sztuczne nawozy, mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa, kałnit, saletrę chilijską i t. d. poleca pod gwarancją zawartości po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych (143)

R. Barcikowski, Poznań.



Maryocelskie krople żołądkowe

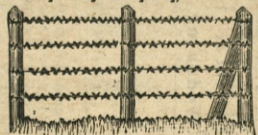
znakomite skutkujące na wszelkie choroby żołądka. Niezrównane na brak apetytu, słabość żołądka, cuchnący oddech, wzdęcia, kwaśne odbijanie, kolkę, katar żołądkowy, zgagę, tworzenie się pianki moczowego, na zbyt dużą produkcję śliny, żółtaczkę, obrzędy i przeciw wómitom, na z żołądka pochodzący ból głowy i kurcze żołądkowe, obstrukcję, przeladowanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na cierpienia śledziny, wątroby i hemoroidy. Cena flakoniku z przepisem 80 fen., podwójnego flakoniku M. 1.40. Główną wysyłkę uskutecznił aptekarz Karol Brady w Kromierzu (Arensier in Mähren). Maryocelskie krople żołądkowe nie są tajnym środkiem. Części składowe tychże podane są na przepisie połączonym do butelki.

Prawdziwych nabyć można w każdej prawie aptece. W Poznaniu ma na składzie Czerwona apteka, w Nowem Mieście i apt. Fr. Moldehnke, w Szamotułach apt. E. Nolte, w Czarniejelewie apt. O. Baum, w Trzcielcu apt. O. Köpseh, w Witkowie apt. Sikorski, w Wrzesznie apt. Emmel. (754)

Najlepsze struny do skrzypiec, altówek, wioionczeli, cytr i gitar poleca Schlesingera skład muzykalny, Poznań, ul. Wilhelm. 7.

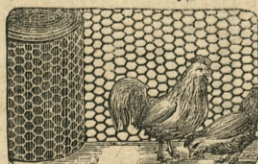
Drut stalowy z kolcami

— związany z trzech drutów — w kręgach po 50 i 250 metrów, w cenie Mrk. 6,00 za 100 metrów, przy odbiorze 250 metrów franko najbliższej stacyi kolejowej,



siatkę drutową cynkową

z otworami w różnych wielkościach na kratki i płoty, w cenie po Mrk. 0,50 za metr kwadratowy,



oraz wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego polecają po najniższych cenach

L. Zboralski i Spółka Pleszew.

Poszukują umieszczenia: Nauczyciel domowy z seminaryjnym wykształceniem. Nauczycielka egzaminowana w średnim wieku, muzykalna i biegła w francuskim, ale tylko do jednej panienci. Nauczycielka muzykalna z patentem galicyjskim, doskonale w języku francuskim. Niemka katolicka nauczycielka z patentem do mniejszych dzieci. Bona Niemka katolicka, bardzo biegła w francuskim.

R. M. Koczorowski, Podgórna ulica 7. (268)

Czerwona apteka w Poznaniu

poleca prawdziwy dalmatyński proszek na owady

gwarantując za to, że jest czysty, delikatnie umielony i nadzwyczaj skuteczny. Nie należy go identyfikować z t. z. perskim proszkiem na owady, który jest mniej lub więcej fałszowany i bezskuteczny. Prawdziwego dalmatyńskiego proszku na owady dostarczam funt po 4 Mk., oprócz tego w puszkach blaszanych od 25 fen. począwszy, w puszkach z rozpięciem od 50 fen. i 1 Mk. — nadto poleca

naftalinowy papier na mole do wkładania w meble, suknie itp. 6 arkuszy 50 fen. Tynktura na mole butelka 1 Mrk. Trwałe rozpylacze do proszku na owady po 50 fen.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37.

Proszek przeciw poceniu nóg.

Doświadczony i nieszkodliwy środek ten usuwa w krótkim czasie pocenie i nieznośne cuchnięcie nóg. Można go również użyć przeciw poceniu rąk i potu pod pachami. W puszkach z przyrządzeniem do użycia po 1 M. i po 50 fen. poleca

Czerwona apteka w Poznaniu Rynek 37.

Wyborne masło stołowe

i do gotowania, wszelkie gatunki kaszy i maki po cenach jaknajtańszych poleca i prosi o laskawe uwzględnienie i poparcie. (280)

E. Pruska, Handel towarów spożywczych, Długa ul. nr. 12.

Pomieszkanie.

Przy Łąkowej ulicy nr. 15, są 3 pokoje, kuchnia i kurytarz za 450 m. od 1-go października t. r. do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli p. **Freudenreich,** Rynek nr. 42. (331)

Słabość mężka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, poleca jedynie wliczonych wydawnictwach rozpoznać i na już książka ilustrowana: (1946)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecają, że pełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieroy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

Dobrze zachowana szafa do pieniędzy

meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż na Starym Ryнку nr. 73. (277)

Wagen-Fabrik.



C. Paul Wilding, Breslau, Hummerlei 15 & 13.

Mieszkanie

o 4 pokojach i kuchni na I lub II piętrze od 1-go października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze św. **Marcin nr. 65.** (328)

Niezawodny rezultat !!
Kto chce dobrą swę sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko zajął z ogłoszeń do **Agentów dobrego LICHTA w Poznaniu** Szybka sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kucharz prywatny,

doskonaly w swym zawodzie poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Wielm. Panom do wykonywania wszelkich prac w zakresie sztuki kucharskiej wchodzących. (283)

S. Majssner, Sty Marcin 67.

Urządnik gospodarczy

w 32 roku życia, poszukuje miejsca. Adres: **Chwałków (Wellsenburg) A. 100 poste restante.** (217)

pomocnika.

Oferty. **Poznań, poste restante N. R.**

Urządnik gosp.

39 lat mający, żonaty, z małą rodziną, 19 lat praktyki, 16 lat zostający w jednym miejscu, mogący się okazać chlubnym poleceniami, którego żona mogłaby się trudnić kobiecym gospodarstwem, poszukuje miejsca. Laskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Poniec (Punitz).** (2230)

Poszukuje się dziewczynki

od 16—18 lat, mówiącej po polsku i po niemiecku, zamieszcovej. Bliższa wiadomość udzieli **W. Nantz.** **Poznań, Wrocław ul. 30.**

Poszukują umieszczenia od 1. 10.

Nauczyciel domowy mogący chłopców przygotować do kwarty. **Francuzka,** nauczycielka z patentem, muzykalna, znająca przytem dobrze angielski i niemiecki język. **Niemka katolicka,** nauczycielka z patentem znająca języki francuski, angielski, muzykę i rysunki. **Polki nauczycielki** z rozmaitym stopniem wykształcenia.

Osoba do towarzyszenia, z szlachetną i przyjemną, bardzo inteligentną, biegłą w francuskim (była we Francji), chcącą się zajmować także wychowaniem pozabawionych matki dzieci.

Bony Polki i Niemki, pomiędzy niemi Niemka katolicka, mówiąca doskonale po francusku. (324)

R. M. Koczorowski, Podgórna ul. 7.